KIELECKI
EXPRESS CODZIENNY
Za Redakcję i Wydawnictwo: Stefan Kiedrzyński, Kielce, ul. Sienkiewicza 32
10 gr.
Sobota 25 czerwca 1938 r. Nr. 177

Ataki na statki angielskie

przedmiotem burzliwej demonstracji w parlamencie

LONDYN. W czwartek w izbie gmin premier Chamberlain był przedmiotem licznych interpelacyj ze strony Labour Party, do których przyłączyli się częściowo również niektórzy członkowie konserwatywni

Przyczyną interpelacyj był fakt, ponownego zatopienia przez samoloty gen. Franco dwóch statków brytyjskich w porcie walenckim.

Premier oświadczył, że w sprawie tej rząd brytyjski zażądał od władz gen. Franco wyjaśnień i że do chwili otrzymania ich nie może w sprawie tej niczego uczynić.

Na zapytanie jednego z interpelantów, czy premier nie zamierza zwrócić się z protestem do rządu włoskiego i rządu niemieckiego, premier odpowiedział, że samoloty te, o ile nawet są dostarczone przez Włochy lub Niemcy, nie mogą być traktowane inaczej, jak i pozostały materiał wojenny, dostarczony gen. Franco przez te dwa mocarstwa.

Szef opozycji poseł Attlee nie zadowolnił się wyjaśnieniami premiera i **zażądał uznania na głości debaty w tej sprawie. Na głość została przyznana i debata w trybie nagłym rozpoczęła się o godz. 8 wieczorem.**

LONDYN. Po przemówieniu deputowanego Attlee, który domagał się ochrony życia marynarzy brytyjskich, zabrał głos premier Chamberlain, który m. in. oświadczył:

— Kiedy poruszamy zagadnienia, które mogą zbliżyć nas do tej niebezpiecznej linii granicznej, dzielącej pokój od wojny, musimy pamiętać o odpowiedzialności, zdając sobie sprawę z konsekwencji wszelkiej akcji, jaką moglibyśmy przedsięwziąć. Od początku konfliktu hiszpańskiego opozycja sprzeciwiała się polityce nieinterwencji.

Dep. Attlee wśród okrzyków labourzystów przerwał premierowi oświadczając, iż stronnictwo jego zgadzało się na politykę nieinterwencji, dopóki nie przekonało się, iż jest ona jednostronną.

Na galerii rozległy się okrzyki, wymierzone przeciwko Chamberlainowi. Trzy osoby zostały usunięte z sali obrad, Kontynuując swe przemówienie Chamberlain powiedział, iż rząd brytyjski zażądał wyjaśnień od władz w Burgos. Agent brytyjski w Hiszpanii nacjonalistycznej, Hodgson otrzymał instrukcje, by domagał się udzielenia niezwłocznie tych wyjaśnień. Po otrzymaniu ich przybędzie do Londynu i przedstawi materiały, na podstawie których będzie rozpatrzona sytuacja.

Kończąc swe przemówienie Chamberlain z naciskiem podkreślił, iż w dalszym ciągu będzie stosowana polityka nieinterwencji.



Na zdjęciu — mistrz bokserski świata wszystkich wag, Joe Louis.

P. Prezydent R. P. w Abazii

witany serdecznie przez władze

ABBAZIA. 23 b. m. o godz. 20 min. 20 przybył tu Pan Prezydent R. P. z małżonką i rodziną.

Na granicy w Postumii powitali Pana Prezydenta: ambasador R. P. przy Kwirynale Wieniawa - Długoszowski, konsul R. P. w Trieście Wegnerowicz oraz zastępca szefa protokółu włoskiego ministerstwa spraw zagranicznych hr. Cittadini, który wręczył małżonce P. Prezydenta dwie wiązanki kwiatów jedną od szefa rządu Mussoliniego, a drugą od ministra spraw zagranicznych hr. Ciano.



Na zdjęciu — moment żegnania się Pana Prezydenta R. P. z Marszałkiem Polski Edwardem Śmigłym - Rydzem, na chwilę przed odjazdem do kąpieliska włoskiego, Laurana.

Gen. Stachiewicz wyjeżdża do państw bałtyckich

W nadchodzącą niedzielę szef Sztabu Głównego gen. Wacław Stachiewicz wyjeżdża z wizytą oficjalną do państw bałtyckich.

Na froncie hiszpańskim

SALAMANKA. Posuwając się po drodze z Teruelu do Sagunto, wojska powstańcze zdołały zamknąć wielką pętlę, która utworzyła się pomiędzy rzekami Rio Valbona, Rio Cedrillas i masywem Montano. Wielka bitwa, trwająca kilkanaście godzin na froncie Castellon, zakończyła się zwycięstwem powstańców, którzy o godzinie 9-ej rano zajęli szereg ufortyfikowanych wzgórz, dominujących nad drogą do Sagunto.

Nieustępliwe stanowisko Niemców

w sprawach narodowościowych w Czechosłowacji

PRAGA. Ogłoszono następujący komunikat urzędowy:

Przed południem doszło pod przewodnictwem premiera do informacyjnego spotkania członków komitetu politycznego rady ministrów z upełnomocnionymi przedstawicielami stronnictwa sudecko-niemieckiego.

Przedstawiciele stronnictwa niemiecko - sudeckiego informowali ministrów o swoich poglądach na załatwienie stosunków narodowościowych i złożyli im szczegółowe wyjaśnienia co do postulatów, wysuniętych przez stronnictwo sudecko-niemieckie wobec rządu.

Jak twierdzą w kołach politycznych stanowisko Niemców ma być nieustępliwe. Oświadczyli oni, że postulat autonomii terytorialnej stanowi minimum od którego nie odstąpią.

Wysunęli oni również rzekomo żądanie oddania w ręce Niemców uzdrowisk państwowych, jak Jachymów (Joachimstal) i inne.

ZANIM WYJEDZIESZ ZA GRANICĘ —POZNAJ PIĘKNO POLSKI.

Gwałtowny przybór wód

na Dalekim Wschodzie

SZANGHAJ. Po mieście krążą pogłoski, że w związku z postępującą naprzód ofensywą japońską, Chińczycy zamierzają również zerwać tamy na rzece Jangtse, ażeby definitywnie powstrzymać pochód wojsk japońskich.

ANKING. Rzeka Jangtse znacznie przybrała wskutek rzęsistych deszczów, które padają od trzech tygodni nieustannie. Fale rzeki zalały już wyspeki znajdujące się o 50 km w górę rzeki od Ankingu.

14 gospodarstw pastwą pożaru

Straty wynoszą 100.000 zł.

RADOM. We wsi Dąbrówka Podłężna pod Radomiem wybuchł groźny pożar, którego pastwą padło 14 gospodarstw wraz z inwentarzem żywym i martwym. Straty wynoszą przeszło 100.000 zł.

Pożar wybuchł z nieustalonej dotychczas przyczyny i z powodu silnej wichury strawił prawie połowę wsi.

Również we wsi Brudnów pod Radomiem pożar strawił 4 zagrody. Straty wynoszą 22 tys. zł. Przyczyna pożaru nieustalona.

Marsz. Sławek u Naczelnego Wodza

Biuro Sejmu komunikuje, iż **marszałek Sławek złożył wizytę marszałkowi Senatu Prystorowi oraz Marszałkowi Śmigłemu - Rydzowi.**

Marszałek Prystor rewizytował marszałka Sławka.

SPRAWA ORDYNACJI WYBORCZEJ.

W czwartek (23 b. m.) obradowało w Sejmie kilka komisji. Do późnego wieczora przeciągnęły się obrady komisji specjalnej dla spraw ordynacji wyborczej do miast. Odbyto dyskusję szczegółową na ilością mandatów, nad sposobem głosowania oraz nad proporcjonalnością.

Przyjęto zasadę, w myśl projektu rządowego zasadę zgłaszania list kandydatów, co nie przesądza, że wyborca głosuje na nazwiska kandydatów, a nie na listę en bloc.

Dyskusja toczy się dalej.

Za każdą modlitwę — 500 dolarów

Najlepiej opłacany duchowny na świecie

WASZYNGTON. — Żaden chyba duchowny na świecie nie jest tak wysoko opłacany za spełnianie swych funkcyj religijnych, jak kapelan senatu Stanów Zjednoczonych, Revarey Phillips.

Funckje te polegają na odmówieniu modlitwy przy otwarciu sesji zwyczajnej lub nadzwyczajnej.

Za pracę tę otrzymuje on — 1.680 dolarów rocznego wynagrodzenia. W b.r. Rev. Phillips modlitw takich, trwających zaledwie kilka minut, odmówił trzy, czyli że za każdą modlitwę otrzymał po 560 dolarów.

Straszliwe zderzenie samolotów

Trzech lotników poniosło śmierć

PRAGA. W czwartek po południu w willowej dzielnicy Pragi, Hrzebenki, w pobliżu stadjonu sokolskiego wydarzyła się straszna katastrofa lotnicza.

Podczas ćwiczeń kilkudziesięciu samolotów **trzy samoloty zderzyły się w powietrzu i wszystkie trzy runęły na ziemię.** Z pilotów uratował się przy pomocy spadochronu tylko jeden, który wylądował szczęśliwie w ogrodzie jednej z willi. Samolot spłonął.

Drugi pilot również wyskoczył z samolotu, lecz spadochron nie otworzył się i lotnik spadł na ulicę, zabijając się na miejscu. Trzeci pilot nie zdążył wyskoczyć i spadł do ogrodu willi dyrektora czesko-słowackiego biura prasowego, Twaruzka.

Na miejscu wypadku zgromadziły się tysiączne tłumy.

PEŁNA TABELA LOTERII

Pierwsza klasa -- 3-ci dzień ciągnienia

I i II ciągnienie
GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł. 5000 padła na nr. 11132

Zł. 10.000 na nr. 7981
Zł. 5.000 na n-ry. 68768 138793
Zł. 2.000 na n-ry: 30364 64656 91583 114741 304[illegible]
1.000 na n-ry: 1241 10819 34292 134374

Wygrane po zł 125

4 183 295 511 638 1908 89 2383 740 74 3181 375 89 4027 5147 302 655 941 6603 793 955 7122 418 803 8255 9035 181

10704 11258 492 612 12535 13335 695 14425 783 800 921 25 55 61 15391 897 16472 548 743 17059 114 18225 481 19447

20186 208 21243 300 583 22238 656 23526 381 24115 803 58 75 25159 395 26335 89 27451 28759 29315 449 523

30279 463 31700 32248 336 805 987 33222 42 680 834 930 34214 449 928 35010 605 60 768 36367 99 474 816 37061 277 98 324 434 38630 861 39239 89 583

40088 240 775 41410 53 42147 320 640 43462 77 44177 312 567 757 859 92 45273 596 733 991 46195 341 47536 792 48260 645 770 49253 329

51376 450 52752 53421 954 54531 941 37 86 55423 49 975 57313 528 716 58131 99 259 59162 946

60700 62275 415 63037 515 64317 900 90 65053 183 66345 513 973 67745 98 68422 85 531 647 877 69210 558

70159 540 60 851 71669 72194 73294 563 74086 75147 77332 886 942 78588 79215 635

80110 537 601 770 81067 511 82369 98 823 36 889 84075 767 73 88 85659 87264 927 88197 295 418 789 828 89520 739

90144 91565 814 92210 614 33 795 94788 95233 330 96252 395 97103 421 784 804 98113 514 847 99397

100349 101442 980 104222 525 105684 891 106602 107226 429 108566 109264 834

110030 48 430 890 112011 247 910 113653

Zł. 500 na n-ry: 4637 7758 19694 44068 45875 72900 138746 141774 146728

Zł. 250 na n-ry: 1256 12204 14451 17155 21622 22551 26434 27444 27965 40991 50482 60751 72850 78498 78895 83198 83394 88498 91712 106756 109087 111179 114172 131979 136457 137769 139662 147630 152996 153280 154777

114172 116710 117777 118146 866 119590

121049 406 122604 99 23449 24139 651 890 125776 803 127355 898 128435 59 129038 102 725 65 74

130081 580 131387 132428 133041 532 134087 99 273 136050 137145 89 138203 541 139000 802

141431 751 142011 143003 81 144583 807 145167 421 697 841 147789 812 65 18696 149311 905

151091 381 438 820 152879 154573 712 155505 159234

Wygrane po zł 62.50

24 96 253 353 95 483 99 666 91 973 1025 238 306 537 2039 41 145 66 68 260 328 739 3063 76 93 272 321 95 561 655 73 712 820 4196 272 357 431 69 651 705 98 937 5159 809 967 79 6008 43 100 53 439 635 716 905 44 64 7183 280 394 428 953 8352 72 590 700 9120 236 365 541 68 96 710 26 907 61

10056 89 216 34 498 948 11008 361 70 572 629 877 12313 22 405 19 997 13224 327 77 639 806 913 82 14319 84 445 79 506 624 15229 32 76 347 405 662 90 702 13 16 825 16213 57 341 681 17490 562 813 18066 76 77 269 517 601 864 19122 226 416 554 67 949

20262 330 82 91 526 684 706 889 900 21046 105 245 26305 406 87 637 787 23362 24312 40 67 79 707 803 89 38 25124 217 31 74 317 59 517 82 26170 258 67 839 78 933 75 27141 42 207 13 910 28147 242 471 708 878 29063 278 729 813 93 936

30170 256 67 548 75 602 86 957 31136 474 560 706 57 92 824 32188 99 214 377 403 33375 496 605 54 77 902 34387 414 35219 369 805 67 936 36033 372 472 546 658 832 913 37157 93 214 509 42 657 38036 49 794 3 11 47 39096 124 240 318 420 730 821

40043 54 74 97 675 842 49 41061 330 555 805 89 42036 113 291 550 71 929 43 43020 27 45 490 532 625 792 849 83 86 44035 42 838 46 77 45098 194 434 46052 53 290 369 435 75 526 806 23 901 55 47159 331 724 860 48031 461 83 577 652 737 38 800 936 65 49037 209 362 477 84 97 831 982

50635 780 923 77 51007 152 374 83 578 984 52250 67 318 798 833 53028 103 83 516 57 619 732 54143 304 469 519 622 30 54 55169 442 734 834 56053 91 240 444 75 541 56 701 27 943 81 57250 51 81 467 69 572 97 60 905 58724 59593

60077 143 46 223 35 44 309 490 96 544 614 707 801 924 61031 62144 80 364 67 582 780 63119 318 62 487 535 58 83 851 999 64182 327 611 846 998 65392 491 996 66169 222 43 553 735 881 908 64 65 67198 219 550 62 663 727 74 77 813 944 68006 104 20 655 985 94 97 69029 460

70164 546 677 71129 54 252 500 725 812 924 67 72023 535 73078 151 415 558 643 56 961 74579 695 750 969 75058 207 66 73 459 595 850 76039 421 45 629 77324 402 40 512 716 79029 158 212 345 519 61 617 854 923

80075 484 859 81130 395 728 95 965 91 82613 718 83014 75 145 294 656 76 814 46 70 84020 118 76 631 86 85032 234 453 522 895 982 86174 325 416 556 851 985 87058 275 342 435 870 88147 73 428 721 987 89073 92 158 254 95 423 502 95 694 821

90207 10 15 36 422 549 777 820 905 91772 854 92032 489 847 929 84 93161 73 396 527 58 601 88 935 94121 76 238 330 98 409 55 5 879 627 815 95201 770 812 968 96138 91 552 77 958 97242 377 470 534 93 621 98290 305 40 845 986 99044 58 171 256 312 456 80 517 705

100104 271 789 978 101192 222 26 428 304 743 79 102169 70 567 691 735 103198 316 514 619 879 104074 167 94 233 378 476 537 915 82 97 105120 306 21 897 958 105742 47 886 913 23 107096 270 531 790 989 108287 304 109069 75 207 500 684 710 90 98 937

110507 75 99 111606 941 112127 48 318 444 113035 104 251 383 474 613 41 114110 639 63 736 115092 172 350 430 587 701 116042 759 82 821 117087 513 714 118050 127 431 51 748 119284 486 784 827

120183 8 453 783 121018 208 500 64 615 877 122251 370 123174 606 36 865 124029 87 253 449 842 125455 519 126170 233 83 594 770 127203 19 896 128231 81 433 539 615 841 129246 353 527

130102 56 67 382 487 847 87 131155 536 641 779 923 39 132380 540 702 57 133078 638 964 134041 256 361 135014 120 358 400 865 136173 759 95 872 137080 420 55 619 749 138265 97 366 139031 235 372 478

140013 54 220 339 557 141290 565 83 624 769 948 67 142116 54 391 403 53 143020 70 123 214 315 566 869 951 144306 66 678 92 900 75 145251 779 847 946 146015 61 448 87 92 859 956 93 147397 798 842 3 79 931 75 148032 105 271 372 647 149015 312 543 70 625 70 850

150102 16 498 560 151134 40 85 99 456 543 604 66 152276 482 601 747 55 153642 847 154226 155206 301 5 67 648 714 156025 62 238 81 519 93 638 836 69 157074 158029 307 18 66 965 159090 465 934

III ciągnienie
Wygrane po zł 125

1449 899 2204 373 425 708 19 805 929 3324 5085 196 947 6132 948 7323 8264 9217 10876 985 87 11341 12516 13263 736 17057 18459 19386

20127 22235 878 23214 986 25058 850 26768 916 28149 29305

31502 982 32103 232 33426 57 977 34811 35340 969 36180 447 768 37507 684 39206 348

42501 44643 770 45811 46911

50461 52494 54518 56026 485 874 58321 753 59058

60192 61020 892 63313 64110 377 67086 356 68407 23 69014 383 903

71032 174 72266 475 75231 76155 77659 79264

80568 81519 708 83208 84248 86447 87111 356 88229 921

90265 717 91977 92617 883 93307 334 97010 401 927 98173 99035 929 61

100035 365 101016 104465 105078 677 108168 109291 632

111369 441 965 113726 114132 637 115413 501 81 117365 119470

120596 121252 798 124650 66 772 126473 634 128034 792 129567

130485 726 134604 137568 950 138125 139763

141030 156 143420 855 144815 145033 146131 147540 983 148255 338 756 149344

153036 695 154061 531 155380 156842 157647 159929

Wygrane po zł 62.50

723 1551 965 2314 577 761 4828 38 5538 6015 175 564 7222 86 783 832 8745 9903 78

10331 448 777 11054 687 12232 462 13840 959 14455 782 884 15023 262 351 700 34 823 948 16006 37 92 228 353 535 93 616

17376 436 80 338 18140 284 839 19231 614

20137 76 [illegible] 427 84 21[illegible] 679 883 22051 23175 382 90 880 24079 155 390 637 980 25066 194 251 985 26330 27238 399 496 885 28127 791 29060 941

30110 650 859 31167 594 925 32732 33192 701 34321 83 614 35029 132 33 551 793 928 36026 96 272 393 627 723 904 37404 38365 633 987 39616 745

40020 186 295 848 41854 949 42115 43237 56 71 717 40 44146 393 408 544 52 53 67 45[illegible] 670 46060 143 69 47092 882 48102 89 634 96 49931 76 439 533

50702 23 804 52237 87 53353 655 717 911 54758 855 56384 792 57277 550 645 58312 59125 645

60210 81 476 61130 62147 710 63029 122 659 65025 106 210 875 66212 876 972 67446 679 93 716 68267 412 61 665 69206 383

70145 209 354 928 71162 72147 583 73161 875 74040 575 75708 76159 635 809 77019 72 79036 491 606 29 22 62 80115 505 98 614 85 82253 375 622 81095 401 579 675 85009 67 838 971 86244 331 73 528 77 631 87233 87144 89061 749

90759 855 91973 92339 482 745 93690 713 94113 845 95529 96174 259 660 928 97072 170 956 98193 832 99444

100341 655 75 922 101218 102163 261 103135 364 692 701 913 104057 484 847 105325 106137 527 992 107174 413 736 108182 929 109180 467 589

110271 698 111083 112117 113756 841 114049 127 380 802 919 115165 521 711 116502 117239 453 778 118210 927 119416 55 931 78

120015 85 539 121383 413 682 122521 642 123420 657 124100 759 125289 674 922 52 126922 12701 304 591 128216 771 948 129521

130376 742 63 131069 130 464 543 51 844 77 133013 783 134060 135413 32 573 846 137183 387 138552 913 139055

140971 141244 529 726 142334 143094 100 539 854 969 144659 798 145062 131 260 490 146173 848 947 147066 556 957 148877

150000 23 306 151173 522 745 152297 651 153114 31 297 645 154336 156858 157718 158001 159845

IV ciągnienie
GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł 20.000 padła na nr. 136049

Zł. 50 000 na nr. 56025
Zł. 25.000 na nr. 111887
Zł. 15 000 na nr. 95423
Zł. 10.000 na n-ry: 46137 88095
Zł. 2 000 na n-ry: 112 7365 152529
Zł. 1 000 na n-ry: 47463 50330 146375
Zł. 500 na n-ry: 5109 87746 100588 115610 123290 139737 153205
Zł. 250 na n-ry: 3540 4270 6732 6867 24286 25451 26524 27768 38179 53498 87236 88830 89959 90040 109528 120489 122818 135899 143027 145447 151125 152074 155509 156449

Wygrane po zł 125

1141 882 2448 3408 25 4309 5106 896 7240 846 8181 778

11372 959 13319 662 15392 583 786 16357 819 959 19067 381

20020 29 118 786 922 21407 641 22170 23471 25415 27298 442 29334

30093 735 31532 906 32079 33545 713 38027 554 721 914 37348 38557 39837

41088 885 42170 868 43618 44025 45904 47379 48064 49917

50970 51429 52370 54048 477 747 55129 58041 69 723 57164 474 860

62039 287 64334 65111 633 888 67737 68906 69339 406 717

71646 874 72597 73170 265 349 75582 76191 554 79249 378

80600 18 81632 82929 84774 86181 255 427 88684 798 89298

91909 92014 93344 552 719 94878 79 938 95298 96774 97793 956

100793 102838 103040 736 104114 105526 108237 819

110751 111135 651 112609 115174 989 116041 117170 118133 119172 291 432 747

120821 958 121759 122202 532 123456 939 125102 50 60 370 764 127215 961 74 129620

131803 132351 133029 135715 137159

140799 141076 538 146059 775 812 149490 957

151420 848 152170 389 583 154201 475 669 917 155561 67 979 156266 433 81 800 35 158918 159645

Wygrane po zł 62.50

111 203 737 1193 277 2735 4099 175 762 504 62 5170 343 524 792 6257 72 466 563 674 7015 21 139 373 477 586 789 921 48 8417 550 617 9200 304 933

10239 53 83 452 11738 964 13087 14415 708 995 15046 428 16328 551 655 69 862 76 17084 18104 237 396 429 47 625 19192 274 762 65

20583 797 21025 173 701 22721 876 23156 309 73 87 467 632 36 723 24188 25213 321 52 676 26979 27643 28090 304 587 711 29105 58 316 604

30120 263 72 552 86 31072 164 257 672 954 32412 33389 580 655 840 34501 736 35747 36115 702 37000 915 38871 950 39262 549 90 762

40881 41081 360 914 15 31 42138 331 543 43017 323 476 641 727 959 44049 455 45719 46333 891 47072 194 274 543 48 335 60 485 49297 618

50285 801 944 51179 335 621 736 977 99 52122 53059 510 774 54788 815 922 55100 16 352 62 97 525 753 847 57 56403 32 593 798 847 57339 44 95 559 69 58579 59344 73 403 576 795

60170 215 415 35 61375 443 72 815 62272 437 515 63860 918 77 64079 367 65294 302 50 903 66094 67030 756 823 998 68316 69031

70386 71589 805 72073 274 80 364 442 666 73159 428 85 730 80 861 74132 846 75575 910 76289 544 91 77270 383 525 78092 95 311 35 871 79022 751 965

80108 391 432 50 81572 682 988 82034 83088 245 397 682 784 834 946 84237 85725 217 899 86035 87 451 870 964 87539 654 89112

90015 57 490 694 91522 92578 93061 814 94078 525 700 852 95248 933 97307 70 445 673 98102 45 99088 293 819 30

100048 559 809 64 914 101142 942 102232 613 936 103483 937 104012 908 105187 686 705 905 10 106634 107188 603 928 108026 196 671 779 109347 462 512 692

111368 556 112417 113092 667 872 114377 115226 886 116599 771 117414 118089 163 119090 440

120624 912 121221 69 712 122247 123085 255 517 621 714 124811 981 125102 34 212 126488 127102 871 128029 589 610 813 129030 171 372 534 784

130206 7 14 412 618 131101 222 791 132060 159 664 133021 279 418 752 134469 825 135423 837 930 136699 137009 461 99 733 138336 38 49 52 139342 96 742 833 91

140138 776 142018 181 96 205 932 143254 870 144182 90 250 680 98 145121 377 456 95 668 146155 428 513 625 98 147063 742 64 77 148020 715 879 94 149697 816

150354 96 624 69 151013 25 554 779 833 939 153121 276 692 96 154141 615 769 829 997 155030 123 25 45 298 323 579 156108 272 332 774 157033 94 914 77 336 414 715 158218 524 159196 326 488

„Świę[illegible]a Morza" w Gdyni

GDAŃSK. Organizacje polskie w Gdańsku zgodnie wezwały swych członków do udziału w organizowaniu w dniu 29 czerwca w Gdyni — „Święta Morza".

Zatruli staw

Niezwykłe przestępstwo popełnione zostało w majątku Pażno pod Bełchatowem, pow. piotrkowskiego. — Nieznani sprawcy zatruli wodę w stawie, należącym do Izaaka Lewkowicza. W ciągu paru godzin kilka tysięcy ryb zginęło wskutek działania trucizny. Poszkodowany oblicza straty na kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Śmiertelny spacer

Wstrząsający wypadek miał miejsce w szpitalu Jana Bożego w Warszawie.

Jedna z pacjentek, 42-letnia Wincentyna Zalewska, przebywająca na kuracji już od kilkunastu lat — postanowiła przespacerować się i w tym celu wyszła na... dach szpitala. — Przedostawszy się przez komin Zalewska rozpoczęła oryginalny i niebezpieczny spacer nad samą krawędzią dachu.

W pewnym momencie spostrzegli to dozorcy. — Ponieważ wszelkie perswazje nie odnosiły żadnego skutku i Zalewska nie miała zamiaru przerwać niebezpiecznego spaceru, dozorcy weszli na dach

Widząc dozorców, Zalewska przyśpieszyła kroku, potknęła się i spadła z dachu na ziemię, ponosząc śmierć na miejscu

Współpraca z Państwem a nie walka

Hasło, to przyświeca ordynacji wyborczej do samorządów

Wczoraj w Klubie Sprawozdawców Parlamentarnych odbyła się konferencja prasowa, poświęcona omówieniu rozpatrywanym obecnie w Sejmie ustawom o wyborach do samorządów. Konferencję zagaił premier i minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski, zaznaczając, że ustawy te są zrębem samorządu.

Następnie zabrał głos wiceminister Korsak, który w dłuższym wywodzie omówił wniesione projekty ustaw oraz przedstawił przesłanki jakimi kierował się Rząd przy opracowaniu tych projektów.

OKRES MASOWYCH WYBORÓW

Na wstępie wiceminister Korsak wskazuje, że wstępujemy w okres masowych wyborów samorządowych, które zaczną się w jesieni i zimie 1938. W tym czasie odbędą się wybory w kilku wielkich miastach, jak: Warszawa, Łódź, Poznań, i Kraków oraz w 229 miastach mniejszych, około 30 tysięcy rad gromadzkich oraz 1.600 rad powiatowych. A w następnym okresie w dalszych miastach i gromadach.

DWA PROJEKTY

Izby Ustawodawcze rozpatrzyć mają w zasadzie dwa projekty o wyborach do rad miejskich oraz wiejskich. Projekt rządowy o odrębnej ordynacji dla 6 największych miast został włączony przez komisję sejmową do projektu ogólnego, jakkolwiek Rząd uważa, że wyłączenie było celowe, podyktowane specjalnymi warunkami tych miast.

WSPÓŁPRACA CZYNNIKA SPOŁECZNEGO Z PAŃSTWEM

Wicemarszałek Korsak podnosi, że zagadnienie samorządu nie jest li tylko sprawą prawniczą, ale i polityczną. Rząd stoi na stanowisku nakreślonym przez Konstytucję. Mówi ona, że samorząd ma współdziałać z czynnikiem państwowym. Ma to być współpraca czynnika społecznego z państwowym.

Zerwaliśmy z przestarzałą zasadą liberalistyczna, która widziała w samorządzie jakiś bastion walki z własnym państwem. Według zasad polskich, samorząd ma z państwem współpracować, a nie z nim walczyć. Z tego założenia wypływają przepisy wyborcze.

Samorządy rozporządzają ograniczonymi środkami. Wynika to przede wszystkim z tego, że na czoło wysuwa się szereg zagadnień ogólnych, a w pierwszym rzędzie, związanych z obronnością państwa.

WSZYSCY MAJĄ DOSTĘP DO SAMORZĄDU

Nie prawda jest jakoby w Polsce nie było samorządu, wręcz przeciwnie, jest on bardzo szeroki i dostęp do niego posiadają wszyscy obywatele, którzy przeszli przez wojsko.

Wojsko jest u nas szkołą wychowania obywatelskiego. Nie jeden obywatel dopiero podczas służby wojskowej poznaje Polskę. Z tego właśnie wypływa, że prawo wyborcze posiadają obywatele, którzy ukończyli 24 rok życia, a więc odbyli już służbę wojskową.

Prawo bierne ustalone zostało na 30 lat, gdyż przyjmuje się że w tym okresie czasu człowiek nauczył się już gospodarować na własnym gospodarstwie, potrafi więc dbać o dobro publiczne. Komisja sejmowa obniżyła tę granicę wieku do 27 lat, by zachować pewną granicę między prawem wyborczym do ciał ustawodawczych, a samorządowych.

PODZIAŁ NA OKRĘGI

Cechą charakterystyczną złożonych ustaw jest znacznie szersze aniżeli dotychczas uwzględnienie czynnika społecznego w akcie wyborczym oraz w kontroli.

Podział na okręgi wynika z zasadniczych założeń ustawy samorządowej. Skoro stanęliśmy na stanowisku, że głosuje się na ludzi, a nie na listy, to należy stworzyć okręgi wyborcze.

Dalej okręgi umożliwiają jednoczenie się grup dla załatwienia pewnych zagadnień lokalnych. Istnieją przecież przedmieścia n. p., mające specjalny charakter, jedne — przemysłowe, inne — urzędnicze i t. p.

Samorząd winien się oprzeć przede wszystkim na sprawach gospodarczych, ale to jednak nie oznacza, że chcemy zlikwidować istniejącą tam grę politycznych sił.

CZYSTE I UCZCIWE WYBORY

Z naciskiem wiceminister Korsak zaznacza, że Rządowi chodzi o to, by wybory były czyste, uczciwe i rzetelne. By powstałe na tej drodze reprezentacje samorządowe były istotną realizacją zasady konstytucyjnej współdziałania czynnika społecznego z czynnikiem państwowym w odrębie wszelkiego rodzaju rad samorządowych.

Odpowiadając na poszczególne pytania wiceminister Korsak oświadczył, że w Sejmie nie wysuwano projektu wyborów kurialnych dla mniejszości narodowych, a więc i mniejszości żydowskiej. Kurie nie są sprzeczne z Konstytucją, o ile nie zostaną naruszone prawa mniejszości. Praktyka jednak wykazała, że system kurialny posiada największą ilość wad.

Głosowanie ścieśnione, zastosowane w wyborach gromadzkich, zmierza do ochrony praw mniejszości wyborców.

Marszałek Śmigły Rydz w Sejmie

Wczoraj o godz. 12 min. 30 przybył do Sejmu Marszałek Śmigły Rydz i udał się do gabinetu marszałka Sejmu Sławka, celem zrewizytowania go.

Marszałek Śmigły Rydz zabawił u marszałka Sławka przeszło pół godziny.

Posiedzenie komisji

W dalszym ciągu toczyła się w komisji specjalnej rozprawa szczegółowa nad ordynacją wyborczą do miast.

Zmarł w 124-ym roku życia

RIO DE JANEIRO. W wieku iście matuzalowym zmarł w mieście sąsiadującym z Rio de Janeiro Nictheroy, będącym stolicą stanu, niejaki Venda da Cruz, Pedro Macel do Santos, urodzony w dn. 24 września 1813 r., a więc w 124-ym roku życia.

Wesoły Kącik

Romans na letnisku

— Przestałem wierzyć w miłość! — powiedział z goryczą w głosie pan Michał. — A szczególnie w miłość, która zrodziła się na letnisku.

Spędzałem urlop w Kozich Kupkach.

I zakochałem się.

Ona — na imię miała Stenia. Mieszkała z matką w sąsiedniej willi.

Po tygodniu znajomości wyznałem jej miłość.

— Kocham panią nad życie! — powiedziałem. — Pani albo żadna!

Zarumieniła się ze wzruszenia.

— Ja... ja... — szepnęła — domyślałam się... Pan pewno dużo myślał o mnie po nocach!...

— O tak!...

— Ach... Więc dlatego nie mogłam w ostatnich dniach zmrużyć oka. Coś mnie ciągnęło do pana... Coś mi nie dawało spać...

— O najdroższa! — załkałem ze szczęścia. — To „coś" to miłość!!

Spuściła zawstydzona oczy.

— Nie wiem... Ale coś... jakaś siła pcha mnie w nocy do pana...

Nogi się pode mną ugięły ze wzruszenia.

— Panno Steniu!... Steniu! Nie trzeba walczyć z uczuciem! Nie trzeba! To jest silniejsze od nas! Jeśli cię, „coś" pcha w moją stronę, to nie zwalczaj tego! Nocuj u mnie! Odzyskasz spokój.

Stenia spojrzała na mnie z wyrzutem.

— Pan mnie źle zrozumiał! Jestem uczciwą dziewczyną! Czuję potrzebę bliskości pana! Ale nocować w jednym pokoju z mężczyzną?! Nigdy!

Padłem przed nią z zachwytu na kolana. Jaka niewinność, ja ka czystość duszy! I jak ona to pięknie powiedziała: „Czuję potrzebę bliskości pana. Coś mnie pcha do pana"...

— Steniu! — zawołałem. — Oddam ci mój pokój! Śpij w moim pokoju! A ja, jak pies, będę czuwał pod drzwiami. Będę nocował na dworze, ale w bliskości ciebie...

Po długich namowach zgodziła się.

Noc w noc wykradała się z domu i spała u mnie. Drzwi zamykała na klucz.

A ja z miłością i nadzieją w sercu czuwałem pod gołym niebem.

Pewnego wieczoru przechodząc obok sąsiedniej willi, w której mieszkała moja ukochana, usłyszałem rozmowę dwóch kobiet.

— Wie pani? W sąsiedniej willi jakiś wariat mieszka. Pokój ma elegancki i po całych nocach na dworze siedzi.

— To nie wariat — odpowiedział drugi głos. — Tylko nie ma gdzie spać.

Przyczaiłem się za płotem i słucham z zapartym oddechem.

— Bo, uważa pani — tłumaczył ten sam głos — on mojej córce pokój na noc odstąpił. Uczynny jakiś facet. W naszym mieszkaniu takie pluskwy, że dziewczyna oka nie mogła zmrużyć. A u niego czyściutko.

O mało co nie zemdlałem.

Więc to „coś", które wyganiało Stenię z mieszkania i pcha to do mnie, to nie była miłość.

To „coś", to były... pluskwy.

Napoleon Sadek.

Ujęcie szpiega niemieckiego w Kanadzie

Był on w kontakcie z agentami „pracującymi" w St. Zjednoczonych

OTTAWA. Wbrew zaprzeczeniu złożonemu przez policję potwierdza się, że w zakładach samolotowych w Montreal wykryto szpiega, jak przypuszczają narodowości niemieckiej.

Minister obrony krajowej Mackenzie odmówił wszelkich wyjaśnień w parlamencie, zaznaczając jedynie, że interesy państwa będą zabezpieczone. Niewiadomo, czy wykryty szpieg działał w porozumieniu z agentami, zatrzymanymi ostatnio w Stanach Zjednoczonych, jakkolwiek w kołach rządowych mówi się, że policja kanadyjska pozostawała ostatnio w kontakcie z policją amerykańską.

Koła rządowe twierdzą, że przedmiotem zainteresowań szpiega był prawdopodobnie nie sekret fabrykacji, lecz zdolność produkcyjna zakładów kanadyjskich na wypadek wojny.

173 marynarzy przed sądem

za udział w zamachu

RIO DE JANEIRO. W połowie ubiegłego tygodnia skończył się pierwszy proces przeciw 173 marynarzom, oraz kilku oficerom marynarki, którzy brali udział w zamachu na rząd prez. Vargasa.

Wśród oskarżonych znajdował się także osławiony por. Hasselman, z którego dla zmylenia poszlak starano się zrobić wodza rewolty. Wyroki zapadły w przeciągu 24 godzin od rozpoczęcia procesu.

Najwyższy wymiar kary dostał por. Hasselman, dwa lata osiem miesięcy, najniższy jeden ze strzelców marynarki — miesiąc więzienia.

Dalsze procesy odbędą się w miarę zakończenia dochodzeń.

Pierwszy proces minął bez większego wrażenia, gdyż opinia publiczna Brazylii była pochłonięta meczami drużyny brazylijskiej o mistrzostwo świata.

Mobilizacja gospodarcza w Japonii

wskutek długotrwałej wojny z Chinami

TOKIO. Agencja Domei donosi: Wczoraj wieczorem po zakończeniu posiedzenia rady ministrów, na którym uchwalono ogłoszenie mobilizacji gospodarczej kraju, ogłoszono komunikat, z którego wynika, że pomimo pomyślnych rezultatów, osiągniętych dotychczas w Chinach, należy liczyć się z możliwością długotrwałości konfliktu.

Rada ministrów przyszła wobec tego do przekonania, iż naczelnym zadaniem jest zaopatrywanie w żywność i materiał wojenny wojsk, walczących w Chinach.

Zadanie to może być wypełnione jedynie przy przeprowadzeniu ścisłej kontroli gospodarczej wewnątrz kraju.

Rozstrzelanie generała

za oddanie miasta nieprzyjacielowi

TOKIO. Generałowie armii chińskiej: Li-Tsun-Dżen, b. dowódca „5-go rejonu frontu" oraz Jen-Tsiun-Czan, dowódca 171-ej dywizji, oddani zostali pod sąd polowy za wycofanie się bez rozkazu sztabu z m. Suczau.

Generał Lun-Ho-Hun, dowódca 88-ej wyborowej dywizji, został rozstrzelany za oddanie Lanfengu.

Rośnie liczba ofiar

krwawych walk w Palestynie

JEROZOLIMA. Nie mające końca niepokoje i tarcia w Palestynie spowodowały w czwartek wieczorem na terytorium położonym pomiędzy Jaffą i Tel Awiwem ponowne ofiary, w tej liczbie 2 zabitych i 10 rannych.

Podczas wymiany strzałów, jaka odbyła się pomiędzy Żydami i Arabami, zastrzelono 2 Arabów i zraniono trzy osoby na rodowości żydowskiej oraz 7 osób narodowości arabskiej. Jeden z ranionych Żydów znajduje się bez nadziei życia w szpitalu. Stan trzech z pomiędzy 7 ranionych Arabów jest bardzo groźny.

Tegoż samego dnia w godzinach wieczornych Arabowie uprowadzili trzech Żydów w okolicy Haify.

Śledztwo zarządzone przez policję nie dało dotychczas rezultatów.

Śmiertelna eksplozja w szybie

MEKSYK. W miejscowości Hobbs nastąpiła eksplozja w czasie wiercenia szybu naftowego. 9 robotników zostało zabitych.

Zwłoki ofiar są do tego stopnia zniekształcone, że identyfikacja jest niemożliwa.

Pięcioraczki w filmie

MONTREAL. Pięcioraczki kanadyjskie rozpoczęły nakręcanie filmu „Five of a Hind".

Praca połączona z zabawą i zjadaniem łakoci podoba się im w najwyższym stopniu, tak, że film ten pozwoli milionom osób zobaczyć dzieci te takimi, jakie są w codziennym życiu.

Plan „czterolatki" w Niemczech

przewiduje powszechny, przejściowy obowiązek pracy kobiet i mężczyzn

BERLIN. Marszałek Rzeszy Goering, jako pełnomocnik kanclerza Hitlera do przeprowadzenia planu czteroletniego, wydał dekret wchodzący w życie z dniem 1 lipca b. r. normujący zagadnienia dopływu rąk roboczych dla wykonania zadań zakreślonych planem czteroletnim.

Dekret stwarza ponadto podstawy do przeprowadzenia powszechnego przejściowego obowiązku pracy dla wszystkich zdolnych fizycznie mężczyzn i kobiet.

SILNA FLOTA WOJENNA NA MORZU — TO POKÓJ I BEZPIECZEŃSTWO KRAJU!

RADIO

WARSZAWA I. (Raszyn)
SOBOTA, 25. VI. 1938 r.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.20 Muzyka (płyty) 6.45 Gimnastyka 7.00 Dziennik poranny 7.15 Muzyka poranna 8.00 — 11.00 Przerwa 11.00 Audycja dla poborowych 11.20 Płyty 12.03 Audycja południowa 13.00 — 15.15 Przerwa 15.15 Teatr Wyobraźni (dla dzieci) 15.45 Wiadomości gospodarcze 16.00 „Mikrofon wśród gwiazd" 16.45 „C.O.P." — reportaż 17.00 Muzyka taneczna 18.10 Koncert chórów nagrodzonych na Radiowym Konkursie Chórów Regionalnych 18.45 „Wołyń w poezji" 19.25 Pogadanka aktualna 19.35 Trio Lisowskich 20.00 Audycja dla Polaków za granicą 20.45 Dziennik wieczor. 20.55 Pogadanka aktualna 21.00 Audycja dla wsi 21.10 „A w sobotę wesoło" — koncert 21.50 Wiadomości sportowe 22.00 „Godzina niespodzianek".

WARSZAWA II. (Mokotów)

13.00 Piosenki Józefiny Baker i revellersów amerykańskich (płyty) 13.25 Pieśni polskie 14.00 Koncert rozrywkowy (płyty) 15.00 Wiadomości sportowe 15.05 1.000 taktów muzyki 16.00 — 17.00 Przerwa 17.00 Pogadanka gospodarcza 17.15 Gra Misza Elman (skrzypce) płyty) 18.10 Muzyka taneczna (płyty). 19.00 — 22.00 Przerwa. 22.00 Koncert dawnej muzyki. 22.50 Muzyka taneczna (płyty).

Groźny bandyta lubelski

padł trupem w czasie walki z policją

Na terenie powiatu lubartowskiego w Lubelszczyźnie grasował od dłuższego już czasu groźny bandyta Mieczysław Kolasiński. Nieuchwytny opryszek potrafił zawsze zbiec przed policją, omijając zręcznie zastawiane na siebie pułapki i drwiąc sobie z organizowanych jedna po drugiej obław.

W końcu jednak pośliźgnęła mu się noga. Jeden z patroli policyjnych, dokonywujący poszukiwań we wsi Wola Mieczysławska, natknął się na zbira — przechodzącego spokojnie przez ulicę wioski.

Na widok granatowych mundurów policjantów opryszek zorientować się błyskawicznie w sytuacji i dobywszy rewolweru z którym się nigdy nie rozstawał, zasypał przedstawicieli władzy gradem kul.

Wywiązała się obustronna strzelanina w czasie której jedna z kul bandyty przebiła mundur dowódcy patrolu, starszego przodownika Krzeczkowskiego, szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie czyniąc mu najmniejszej szkody.

Po kilku sekundach walka zakończyła się. Trafiony celnymi strzałami policjantów Kolasiński padł trupem na miejscu.

Ludność miejscowa przyjęła z wielkim zadowoleniem zlikwidowanie groźnego bandyty, — który terroryzował ją bezlitośnie.

W chwili obecnej trwają w dalszym ciągu poszukiwania kamratów Kolasińskiego, równie zuchwałych opryszków: Zalewskieżgo i Kusty.

GIEŁDA

Tendencja mocna.

DEWIZY

Belgia 90.20, Holandia 294.25, Londyn 26.32, N. Jork-kabel 5.31, Paryż 14.81, Praga 18.45, Sztokholm 135.80, Szwajcaria 122.10.

PAPIERY PROCENTOWE

Dolarówka 42.50, 3 pr. inwest. I em. 81.75, serie 91.50, II em. 82.75, serie 92.25, 4 pr. konsolid. 67.25, 4 i pół pr. poż. wewn. 65.75, Konwers. 71, 4 i pół pr. LZZ 64.50, 5 pr. L. Z. W. 1933 r. 73.50, 5 pr. LZ Łodzi 1933 r 66.

AKCJE

B. Polski 119, Warsz. Cukier 34, Warsz. Węgiel 27.75, Lilpop 74, Starachowice 35.50, Haberbusch 48, Żyrardów 49.50.

ŻĄDAMY KOLONJI!

Z. KAMIŃSKA
Dziewczyna do wszystkiego
niezwykłe dzieje pięknej dziewczyny na wielkomiejskim bruku

Tak prędko skończyła się moja praca!

Za porządna byłam!

Płakać mi się chciało i wymyślać! Jak tu ludziom można dogodzić? Nie ma na to sposobu!

Wróciłam do swojej gospodyni. Dałam jej trochę pieniędzy z tego, co otrzymałam i... poszłam następnego dnia znów na Jasną...

Naturalnie nie chodziłam na róg Nowego Światu, żeby czasem nie spotkać pana Andrzeja. Raz mi się udało przemówić do jego uczciwości, ale drugi raz mogło się nie udać.

Dręczyła mnie jednak nieznośnie myśl: „co będzie, kiedy się skończą pieniądze, jakie miałam. Starałam się żyć bardzo oszczędnie i ciągle miałam nadzieję, że nie dziś, to jutro, a muszę znaleźć miejsce.

Wracałam wcześnie do domu, żeby nie spotkać się też z panem Michałem. Wolałam go nie widzieć, nie wysłuchiwać jego pretensji i gróźb.

Nie na wiele się to zdało!

Któregoś wieczoru, była chyba ósma, czy niewiele po ósmej, przyszła do mnie dozorczyni i wywołała mnie, że ktoś na mnie czeka przed bramą, bo nie wie, czy może przyjść do mieszkania.

Nie chciałam iść, ale mnie przekonywała, że jakiś porządny człowiek, że koniecznie musi się ze mną rozmówić w ważnej sprawie.

— Nikt inny, tylko Gacek! — pomyślałam.

Nie poszłam.

Wtedy on przyszedł do mnie. Pan Andrzej!

Przywitał się grzecznie i zapytał, co się ze mną dzieje, dlaczego się nie pokazuję?

— Miałam pracę — mówię.

— Myślałem, że się pani na mnie pogniewała. I tak mnie korciło, żeby wpaść do pani dowiedzieć się.

Pogadał o niczym jeszcze parę minut.

— Muszę jechać dalej — zaczął się w końcu żegnać. — Czy mogę jeszcze do pani przyjechać kiedy?

— Nie wiem, czy mnie pan zastanie w domu. Może nareszcie dostanę pracę.

Widziałam, że jednak jakoś nie bardzo ma ochotę odejść. Moja gospodyni wyszła z mieszkania, pewnie na rajce z sąsiadkami. Byliśmy sami.

— Niech pan lepiej idzie — powiedziałam do nego — Nie trzeba, żeby pan do mnie przychodził, bo zaraz wezmą mnie na języki i zaczną mnie palcami wytykać, że mężczyzn przyjmuję. Ludziom wiele nie potrzeba.

— E, tak źle znowu nie będzie... Bo właściwie chciałem pomówić z panią o jednej sprawie... Czy pani zna Kitusia?

— Kogo? — aż mnie mrówki przeszły po plecach.

— Kitusia... Niejakiego Sterczyńskiego?

— Ale o co chodzi?

— Chce, żeby pani koniecznie przyszła do niego na widzenie.

— Na jakie widzenie?

— W więzieniu siedzi.

— A cóż mnie to obchodzi?

— Niech pani lepiej idzie! Jest tu cała ferajna. Będą pani dokuczali. Trzeba będzie coś z tym zrobić.

— Kto będzie mi dokuczał? Z czym trzeba będzie coś zrobić? Cóż mnie obchodzi Sterczyński?

— Ja dobrze nie wiem. Ale to kazali mi pani powiedzieć. Z takimi lepiej nie zadzierać. Niech pani pójdzie do tego kelnera, co to wtedy z panią rozmawiał i on pani wszystko wyjaśni.

— Pan z nim rozmawiał?

— Owszem. Ja tam czasem wpadam. Nie dopytywałem się wcale, ale on sam zaczął do mnie gadać.

— I cóż ten złodziej panu nagadał?

— Wiele nie powiedział... Ja właściwie nie mogę nic na panią powiedzieć... Dziwiłem się...

— Czemu się pan dziwił? — dopytywałam się, sama już przejęta tymi półsłówkami i zachowaniem się pana Andrzeja.

— Jakoś mi się w głowie nie może pomieścić, żeby pani należała do ferajny...

— Do jakiej ferajny? Co to jest?

— Mnie to nie obchodzi... Nic mi do tego. — Przez sympatię tylko mówię do pani. Pani nie wie, co to ferajna? No taka paczka szemranych facetów, jakby spółka. Ja dla pani jestem życzliwy... Pani podoba mi się. Naprawdę. I przez życzliwość chciałem panią ostrzec. Jak kto już trzyma z nimi, to musi trzymać sztamę dalej.

— Co mam trzymać?

— Sztamę. Niby przyjaźń.

— Ale ja ciągle nie rozumiem, czego oni chcą ode mnie? Mam na myśli Gacka, tego kelnera i Sterczyńskiego. Szkoda, że obydwaj nie siedzą w więzieniu, kiedy tacy serdeczni przyjaciele! Chodzili razem kraść, przydałoby im się razem odpokutować za złodziejstwa.

— A skąd pani wie, że chodzili razem kraść?

— Przy mnie okradli mieszkanie, gdzie służyłem. Jeszcze mnie ten Sterczyński uwalił za to, że broniłam cudzego, a potym chciał mnie wrobić do więzienia, że niby byłam ich spólniczką. Nie wiem też, jak tam było na wsi, w Lidku dokąd mnie państwo zabrali. Podpalili wtedy dom i głowy bym nie dała, czy to nie ich sprawka!

Pan Andrzej zaczął się bardzo pilnie dopytywać, gdzie to było, kiedy i jak.

Nie miałam co ukrywać, powiedziałam.

— I jeszcze takie łotry nic wiadomo skąd i poco chcą mi rozkazywać, żebym na widzenia chodziła! Ani mi się śni!

— Może tu chodzi o tego fryzjera Kusprzaka?

— Czy ja wiem? Skąd się do tego wszytkiego przyplątał Sterczyński? Dopiero teraz dowiedziałam się, że jest aresztowany w tej właśnie sprawie. Myślałam, że go nawet nie ma w Polsce, bo był we Francji i, że go tamtejsi zatrzymali.

(Dalszy ciąg jutro)

Śmierć doktora Wu
Tajemnice wywiadu japońskiego

Czen-Fu wysłał list do właściciela kabaretu „Pod zielonym baldachimem", prosząc, aby go odwiedził w ważnej sprawie. Właściciel kabaretu natychmiast zgłosił się do niego i zapytał Czen-Fu, czym może mu służyć.

6.

Czen-Fu jeszcze nie wytrzeźwiał po wczorajszym ujojeniu. Jeszcze ciągle widział przed oczyma nagą tancerkę. Po raz pierwszy kobieta wywarła na nim tak piorunujące wrażenie. Chciał, aby piękna tancerka odwiedziła go. Zakomunikował o tym właścicielowi kabaretu, dodając:

— Jestem gotów zapłacić jej za to tyle, ile będzie żądała.

— Dobrze, — zgodził się właściciel kabaretu, ale ja również musiałbym przy tym zarobić.

— Oczywiście, to się rozumie — odparł Czen-Fu, kładąc na stół paczkę banknotów. Oto zaliczka dla pana.

Po dwóch godzinach goniec przyniósł Czen-Fu list od właściciela kabaretu, w którym ten donosił, że tancerka zgadza się odwiedzić bogatego przedsiębiorcę okrętowego. Była ona bardzo zadowolona z tego zaproszenia i oświadczyła, że odwiedzi Czen-Fu punktualnie o pół nocy, jak tylko skończy występy w kabarecie.

Czen-Fu tańczył z radości. Wezwał całą służbę i kazał wy perfumować wszystkie pokoje i ozdobić je kwiatami.

— Mój pokój, w którym odpoczywam zazwyczaj, musi kąpać się w kwiatach — zawołał.

Służba zabrała się gorliwie do pracy i po kilku godzinach mieszanie przybrało taki wygląd, jak tego sobie życzył Czen Fu. Oszałamiający zapach perfum, zmieszany z odurzającą wonią kwiatów, unosił się w powietrzu. Wszystkie pokoje dosłownie kąpały się w różach i liliach. Przed północą Czen-Fu nałożył jedwabną pidżamę, przetykaną złotem i czekał na przybycie tancerki.

Zegar wybił dwunastą. Czen Fu zadrżał. Z niecierpliwością patrzał na drzwi, przez które służący miał wprowadzić Hong Kai. Ale tancerka nie zjawiała się. Mimo, że obiecała, iż przyjdzie punktualnie, nie pokazywała się.

Minęła godzina, dwie i tancerki wciąż jeszcze nie było. Czen-Fu drżał z podniecenia. Co kilka chwil zrywał się ze stosu poduszek, dobiegał do okna, aby się przekonać, czy tancerka nie nadchodzi, lub też wzywał służbę, pytając się, czy jeszcze nie przybyła.

Było już daleko po północy, gdy tancerka zjawiła się w mieszkaniu opasłego Chińczyka. Z opuszczoną głową i smutną twarze przekroczyła próg jego pokoju.

— Dlaczego pani jest tak smutna? Co się stało? — zapytał Cezn-Fu głosem pełnym czułości.

— Głupstwo, nie warto o tym mówić — machnęła ręką tancerka. Nie mogę jeszcze ochłonąć ze wzburzenia, w jakie wprawiła mnie bezczelność tego doktora Wu. Gdy po skończonych występach zamierzałam udać się do pana, brutal ten zatrzymał mnie siłą i powiedział, że nie pozwoli mi odejść, że muszę w jego towarzystwie spędzić noc. Ze wstrętem odrzuciłam jego propozycję i oświadczyłam, że idę do domu.

— „Dlaczego pani mnie okłamuje — odparł na to doktór Wu — wiem dobrze, że nie idzie pani do domu, że zamierza pani odwiedzić Czen-Fu. Dlaczego mam być gorszy od tej starej małpy, jestem przecież młodszy od niego?..."

— Mam do pana wielki żal, że opowiedział pan temu doktorowi, iż mam pana odwiedzić— ciągnęła dalej tancerka. — Przecież pan mnie skompromitował. Nigdy nie przypuszczałam, że pan, mężczyzna wywierający wrażenie dżentelmena, będzie opowiadał przyjacielowi, kto pana odwiedzi.. Mam do pana z tego powodu wielki żal.

Wzburzony Czen-Fu zerwał się z miejsca jak oparzony.

— Co? Ja opowiedziałem doktorowi Wu, że pani ma mnie odwiedzić!? — powtórzył Chińczyk, jak gdyby nie dowierzał własnym uszom. — Przysięgam pani, że dzisiaj nie widziałem doktora Wu. W jaki więc sposób mogłem mu o tym opowiedzieć. W jaki w ogóle sposób dowiedział, się, że pani ma być u mnie? Przecież nikt poza właścicielem kabaretu nie wiedział, że zaprosiłem panią do siebie. Nie przypuszczam, aby opowiedział mu o tym właściciel kabaretu.

Tancerka jednak po raz drugi oświadczyła, że doktór Wu wiedział, o tym, iż ma ona odwiedzić Czen-Fu, a zarazem dziwiła się, że przedsiębiorca okrętowy przebywa w towarzystwie tak fałszywego człowieka jakim jest doktór Wu.

— Nie zdaje sobie pan wprost sprawy, o czym on mówił—w dalszym ciągu opowiadała tancerka, obnażając rzekomo mimowoli kolana. — Straszne rzeczy, mówię panu. Przebywał w towarzystwie japońskiego oficera i rozmawiał z nim o polityce. Nie znam się na tych rzeczach, słyszałam tylko jak kilka razy wymieniano nazwisko pana. Obiły mi się poza tym o uszy takie słowa, jak „powstanie chińskie", agenci marszałka Czang-Kai-Szeka. „broń", „transport" i znów pana nazwisko. Japończyk przy tym potrząsał głową, jak gdyby się dziwił temu i w końcu oświadczył:

— A więc tak, ktoby przypuszczał, że ten Czan-Fu jest aż takim przebiegłym ptaszkiem.

— Strasznym człowiekiem musi być ten doktór Wu. Od razu wzbudził we mnie wstręt.

Opowiadając to Hong-Kai powoli, niby bezwiednie, obnażała coraz to inną część ciała.

Słowa jej wywarły wstrząsające wrażenie na bogatym Chińczyku. Nie wiedział co ma przed tym robić, czy patrzeć na jej wspaniałe ciało, czy zastanowić się nad konsekwencjami podłego czynu doktora Wu. Strach jednak wziął górę.

Z wielkiego przerażenia pot wystąpił mu na czoło i Czen-Fu doszedł do wniosku, że jest zgubiony. Nie ulegało już obecnie dla niego żadnej wątpliwości, że doktór Wu jest prowokatorem, sprzedawczykiem, który służy Japończykom. Obecnie Japończycy wiedzą o całym transporcie broni i głowa Czen Fu była wystawiona na wielkie niebezpieczeństwo.

Ale Czen-Fu nie mógł długo myśleć o tych sprawach. Tancerka bowiem uwodzicielsko się do niego uśmiechała i tuliła do niego. Oczy Chińczyka zasnuły się mgłą, miał wrażenie, że pali opium....

Nagle rozległo się głośne pukanie do drzwi. Zaledwie Czen Fu zdołał ukryć tancerkę za kotarę, gdy na progu ukazał się dr. Wu.

— Otrzymałem przed chwilą twój liścik — rzekł zdumionemu i wściekłemu kupcowi, — w którym piszesz, bym zjawił się natychmiast w pilnej sprawie.

— Ja? Do ciebie? Liścik... — zaczął mamrotać Czen-Fu, i nagle powziął podejrzenie. — Oto dr. Wu pragnie mu przeszkodzić w spędzeniu miłych chwil z uroczą tancerką i wymyślił jakiś urojony liścik.

— Żadnego listu nie pisałem — odparł gniewnym głosem. — Proszę natychmiast opuścić mój dom. Oznajmiam ci, że zrywam z tobą w ogóle wszelkie stosunki prywatne i handlowe. Statki moje nie przewiozą więcej dla ciebie, ani jednej skrzyni towaru. Dość mam twoich podejrzanych interesów. Przewozisz tajemnicze ładunki, wystawiasz czeki na setki tysięcy dolarów, a równocześnie utrzymujesz kontakt z japońskimi oficerami!... Precz, stąd!

— Czen-Fu, czyś oszalał?

— Nie, nie oszalałem, łajdaku! Myślisz, że nie wiem o tym, iż w twoich skrzyniach mieści się broń? Dla kogo kupujesz tę broń i za czyie to pieniądze, ty, biedny dr. Wu, łajdaczysz się po nocnych lokalach i napastujesz uczciwe kobiety? Precz, precz, precz!...

— Czen-Fu, nie mów głupstw. Dostaniesz jeszcze sto tys. dolarów, gdy przewieziesz mi transport do końca. A oto twój list...

W tej chwili od strony kotary rozległ się szmer i naraz wybuch głośnego śmiechu. Obaj Chińczycy odwrócili się oszołomieni. U drzwi wejściowych ujrzeli japońskich żandarmów z rewolwerami w rękach. Na czele ich stał w cywilnym ubraniu Karaputo, obok zaś niego Hong-Kai, urocza japońska tancerka.

— Słyszałaś wszystko — rzekł Karaputo. — Przyznali się sami do winy. Brać ich...

Powstanie w Szanghaju nie wybuchło. Następnego ranka obaj Chińczycy zawiśli na szubienicy, a zadowolony Karaputo zainkasował dwadzieścia tysięcy dolarów.

KONIEC

Kalendarz dnia

25 CZERWCA

SOBOTA

Łucji p. m., Wilhelma op.
Słowiański: Włastymiła św.
Słońca wsch. 3.14, zach. 20.1.
Księżyca wsch. 1.4, zach. 17.16.

KRONIKA HISTORYCZNA:

1447 Kazimierz Jagiellończyk wstępuje na tron.
1794 Powstańcy Woytkiewicza zajmują Lipawę w Kurlandii na rzecz Polski.
1807 Spotkanie Napoleona z Aleksandrem I na Niemnie pod Tylżą i zaw. pokoju.
1848 Polacy w Berlinie tworza „Ligę Polską".

PRZYSŁOWIA LUDOWE:

Nie ciesz się chłopie
Gdy masz siano w kopie
Kiedy je masz w stogu,
Powiedz: „Chwała Bogu".

CIEKAWE WIADOMOŚCI:

Potężnym teleskopem zobaczyć można gwiazdy o odległości pięciuset milionów lat świetlnych od ziemi.

RADY PRAKTYCZNE:

Włosy lepiej myć zawsze w zimnej wodzie bo to je wzmacnia.

WESOŁE DROBIAZGI:

— Jaki datek składamy wszyscy z konieczności?
Po — datek.

Poradnia życiowa Rolfa Nelsona

Nieszczęśliwa blondynka. Cierpi Pani bardzo z powodu swego męża, ponieważ Pani bardzo go kocha. Powinna Pani pozwolić mu na wszystko, gdyż wiem, że w końcu wróci skruszony do Pani i dopiero wtedy pozna Jej wartość. Po obecnych nieporozumieniach nastąpi szczęśliwy okres w małżeństwie Pani. Młodszy synek będzie niedomagał i radzę na niego bardzo uważać.

Mąż narazie nie otrzyma awansu. Nastąpi to jednak po dłuższym okresie czasu.

Do loterii niema Pani specjalnego szczęścia. Mała wygrana może Pani jednak przypaść w udziale. Siostra może wysłać list na mój prywatny adres: Warszawa, Zielna 4/6.

Zgnębiona J. W. Przeszła Pani wiele, będąc gnębiona wiecznie przez macochę, która rozmyślnie torturowała Panią, zazdroszcząc Jej urody. Każde uczucie miłości zabijała w ojcu Pani opowiadając o złym porwadzeniu sie córki, o jej złośliwości, — która nigdy nie miała miejsca. Zdołała doprowadzić do tego, że własny Pani ojciec żywi coż w rodzaju niechęci do Pani, będąc pod ciągłym wpływem macochy. Pani spotkała młodego człowieka, który mówił Jej dużo o swojej miłości.

Znękana stosunkami domowymi oddała mu całe serce. Ów młody człowiek jest jednak w swych uczuciach nie stały i nie jedną jeszcze pokocha i dlatego radzę Pani nie brać zbyt serio jego słów.

Wiem, że za lat kilka spotka Pani na drodze swego życia osobnika, który wynagrodzi wszystko złe, które zaznała Pani w życiu. Czcią i prawdziwą miłością otaczać Panią będzie.

Rzeka, która niszczy dobytek milionów ludzi

Spienione nurty Żółtej Rzeki, rozciągającej się na przestrzeni 4500 klm., powodują powodzie

Druga co do wielkości rzeka Chin, która liczy od źródeł do ujścia prawie 4.500 kilometrów długości, zyskała sobie **smutną sławę w historii Państwa Niebieskiego, wskutek licznych zmian koryta i powodzi, które zniszczyły dobytek i życie milionów Chińczyków.**

Nazwa rzeki Hoang-ho, czyli Rzeki Żółtej, pochodzi od olbrzymich ilości loessu, który nanoszą wody, osadzając go przy ujściu, dzięki czemu otrzymało ono stałe żółte zabarwienie.

Rzeka Hoang-ho wypływa z jezior położonych w zachodniej części gór Kuen-Lun, w Tybecie, na wysokości 4.450 mtr. n.p.m. i płynąc częściowo przez jeziorną równinę, a częściowo przez suche i pustynne przestrzenie, przepływa, poczynając od Ho-kou, przez kanion loessowy długości 600 klm., **wlewając do morza Żółtego 3.250 mtr sześciennych wody na sekundę.**

Najcharakterystyczniejszą właściwością rzeki Żółtej jest stała tendencja do zmiany ujścia, co spowodowało wylewy w latach 1868, 1869, 1872, 1874, 1889 i 1925.

Nie pomogły starannie budowane tamy i zabezpieczenia, które **potężna masa wód odrazu zniosła,** aczkolwiek ich budowa była tak doskonała, że wzbudzała podziw inżynierów hodenderskich, którzy, jak wiadomo, są specjalistami w dziedzinie budowania urządzeń wodnych. **Hoang-ho nanosi rocznie około 500 milionów m. sz. mułu i loessu, tak, że po powodziach miejscowości są w nim zagrzebane na wysokość kilku metrów.**

Dla porównania warto zaznaczyć, że Mississipi w Ameryce Północnej nanosi do ujścia „tylko" 212 milionów mtr. sz. mułu.

Rzeka Hoang-ho w roku 600 naszej ery wpadała do morza pod Tien-Tsinem, tworząc szeroką deltę. Raptem w roku 1194 zboczyła na południo - wschód koło Szang-Tungu, o 500 km. od dawnego ujścia. W roku 1853, podczas powstania Tai-Pingów, została zniszczona przez wylew wielka tama pod Kai-Feng i olbrzymie masy wezbranych wód rozlały się szeroko, **zatapiając setki tysięcy ludzi wraz z dobytkiem.**

Jest rzeczą znamienną, że rzeka Hoang-ho nie została wykorzystana dla komunikacji, aczkolwiek struktura brzegów i budowa koryta nadawaćby się mogły do tego.

Na przestrzeni 3.400 km. nad brzegami Rzeki Żółtej są tylko dwa miasta, Lan-Czou i Tsi-Nan. Zato do ujścia rzeki mogą swobodnie wpływać wielkie okręty oceaniczne i tę okoliczność **zamierzali wykorzystać w obecnej wojnie Japończycy, jak dotychczas bez powodzenia, gdyż Chińczycy zdecydowali się na rozpaczliwy krok w obronie własnej wolności, samorzutnie niszcząc tamy Rzeki Żółtej.**

Każdorazowy wylew rzeki Hoang-Ho przyczynia ciężkie straty nie tylko Chińczykom, ale i Europejczykom, właścicielom zakładów przemysłowych, które się usadowiły nad brzegiem rzeki.

Pastwą powodzi stają się zatym w pierwszym rzędzie fabryki francuskie, angielskie i amerykańskie, zatrudniające wyłącznie robotników chińskich.

Górny bieg Hoang-Ho i jej źródła przez długi czas zupełnie nie były znane, ani starożytnym Chińczykom, ani Europejczykom, którzy rzadko zaglądali w te strony.

Dopiero w 635 roku po Chrystusie podróżnik chiński Hon-Chun-Chi zapuścił się w góry Diaring-Nor i wysnuł pewne wnioski co do położenia źródeł Hoang-Ho.

Faktycznym ich odkrywcą jest jednak inny chiński badacz, Liu-Yuang-Ting, który w IX wieku naszej ery odkrył je w górach Kuen-Lun. Pierwszym Europejczykiem, który podał wzmiankę o Hoang-Ho, był Marco Polo, a dopiero w „Novus Atlas Siniensis", wydanym w Amsterdamie około połowy XVII wieku, opisał tę rzekę Martino Martini.

Rzekę Hoang-Ho badali liczni Europejczycy; w XVII wieku jezuita ks. Andrada, a pierwsze wiarygodne opisy podał Przewalski w roku 1884.



Śmiertelność wśród dzieci z małżeństw nieślubnych większa

Dane statystyczne w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej wykazują, że każde pięćdziesiąte urodziny w Stanach Zjednoczonych Am. Północnej pochodzą z małżeństw nieślubnych.

Prasa amerykańska, omawiając te dane podkreśla, że śmiertelność wśród dzieci, pochodzących z małeżństw nieślubnych, jest większą, jak wśród dzieci małżeństw ślubnych. Również, gdy weźmie się pod uwagę dane, dotyczące przestępstw kryminalnych, procent przestępców wśród dzieci nieślubnych jest znacznie większy, jak wśród dzieci małżeństw ślubnych.

Czytajcie uważnie!

LATO A DZIECKO.

Okres letni dla zdrowia dziecka jest bardzo niebezpieczny, ze względu na wzmożoną śmiertelność, która jest wynikiem panującej biegunki. Aby się ustrzec trzeba zachowywać bezwzględną czystość w otoczeniu i karmieniu dziecka.

Dziecko należy wynosić na powietrze i słońce. Co do czasu przebywania dziecka na samym powietrzu niema żadnych ograniczeń. Ostrożność jest tylko potrzebna — co do czasu przebywania dziecka na samym słońcu.

Począwszy od 2-go miesiąca życia, należy dziecko do słońca powoli przyzwyczajać, zaczynając od 3 do 5 minut i stopniując codziennie od 1 do 2 minut, aż do czasu, kiedy skóra wytworzy dosyć barwnika, czyli przyjmie ciemniejsze zabarwienie. Wówczas dziecko może się opalać już znaczenie dłużej, t. zn. przebywać wprost na słońcu od ½ do 2 godzin bez szkody dla siebie. Skóra, nasycona barwnikiem stanowi jakby pancerz, przez który promienie słoneczne przedostać się nie mogą.

Normalny ustrój człowieka wytwarza zawsze tym więcej barwnika w swojej skórze, im więcej promieni słonecznych działa na jego skórę. Stąd pochodzi ciemniejsza skóra u ras południowych, a zupełnie czarna u ras podzwrotnikowych, czyli murzynów.

Przy wystawianiu niemowlęcia na słońce, pamiętać należy, że zbyt wczesne naświetlanie słońcem i zbyt duże dawki z samego początku mogą wywołać bolesne zapalenie skóry, które występuje czasem jako pęcherzyki, napełnione surowiczym płynem.

Główka dziecka naturalnie zawsze powinna być chroniona.

JAK WALCZYĆ Z MOLAMI?

Mole zaczynają się lęgnąć w marcu, z jajek zniesionych przed rokiem wylęganie trwa aż do lipca coraz nowymi partiami, a więc przez całe lato trwa niebezpieczeństwo zniszczenia garderoby. Jak walczyć z tymi szkodnikami?

Najważniejsze jest częste trzepanie i wietrzenie — wynoszenie ubrania i dywanów na słońce, gdyż mole nie znoszą silnego gorąca i zamierają. Poza tym, jeżeli mamy gwarancję szczelnego zabezpieczenia ubrania w zamkniętej skrzyni lub torbie papierowej (z grubego woskowego papieru), to najlepiej jest złożyć tam futra, przesypawszy jeszcze czymś o zapachu, którego mole nie znoszą, a więc mielonym pieprzem, tytoniem fajkowym, pęczkami rośliny, zwanej we wsi bagnowcem.

Futra przed chowaniem należy dokładnie obejrzeć. Trzeba zaznaczyć, że mole nie będą się trzymać w farbowanych futrach, można ich więc nie chować do toreb, tylko często wietrzyć i zlekka wstrząsać (nie trzepać).

COŚ O POWIEKACH.

Często po wytężonej pracy, czytaniu lub szyciu powieki czerwienieją i następuje obrzęk czasami nawet długotrwały. Płatki waty, zmoczone w ciepłym wywarze rumianku zapobiegają temu.

Dobry jest również wywar z bławatków.

Na małej wokandzie...

Konkurencja zawodowa czyli: „Sposób na klientelę"

(A. E.) Oparty o ogrodowe sztachety, stał samotnie fotograf Antoni Hajdawerski, spoglądając z zawiścią na konkurenta, który, otoczony publicznością, uwijał się jak fryga.

— Łachu zadymiony! — syczał pan Antoni. — Ani jednego klienta jeszcze nie miałem. Flimonie dęty! Jakiem sposobem on tę publikę ściąga? Żebyś zdechł, łachudraju!

— Przestałbyś pan ciemnemy słowamy się wyrażać — rzuciła niewiasta, spacerująca z małym chłopczykiem. — Nie słuchaj Zbyszku tego pana, bo on be.

— Sama pani jesteś be! Jak mam nie kląć, skoro jeżeli tamten patałach chleb mi odbiera? Nie pierwszy tu stałem?

— Kiedy on i tak nie słyszy zdaleka.

— Ale muszę go rugać! Boby w przeciwległym razie zła krew mnie zalala! Kapujesz pani?

Paszol, frajerze kanciaty! Żeby ci bokiem te zarobki wyszli! Obyś się w małpę zamienil!

Niewiasty lubią plotkować, więc też po chwili fotograf Chwostek dowiedział się, jakimi życzeniami obsypuje go konkurencja.

Naturalnie doszło do awantury, w rezultacie której pan Chwostek stanął przed sądem.

— Jakiem sposobem — bronił się — kolega Hajdawerski może mieć klientelę, o wiele u niego każdy jeden wygląda na fotografii, jakby akurat rodzone dziecko pochował?

U mnie to całkiem insza para kaloszy.

Kiedy gość staje przed mojem aparatem, to ja mu zaraz dwadzieścia groszy pokazuję.

Klejent patrzy, uśmiecha się na widok gotówki, i fotografia wychodzi, niczem lala!

***

Sąd skazał pana Chwostka za pobicie na 3 dni aresztu z zawieszeniem.



Na zdjęciu — fragment zniszczenia miasta Clyde w stanie Texas, spowodowanego niszczycielskim, rozszalałym tornado, podczas którego szereg osób poniosło śmierć, w zasypanych gruzami zburzonych domach.

Zagadkowa śmierć urzędnika banku

Zmarłego, leżącego w kałuży krwi, znalazła służąca

Wczoraj w godzinach rannych policja została zaalarmowana wiadomością o tajemniczym zgonie 64-letniego Józefa Rynga, kierownika działu zagranicznego Banku Polskiego, zamieszkałego przy ul. Radnej nr. 9 w Warszawie.

Do mieszkania zmarłego przy była niezwłocznie policja, komisja śledcza oraz lekarz. Służąca zmarłego, którego żona z dziećmi bawi obecnie na letnisku zeznała, że Ryng wrócił onegdaj do domu około godziny 23-ciej.

Gdy służąca w dniu wczorajszym, jak zwykle o godzinie 8 rano chciała dać swemu chlebodawcy śniadanie, z przerażeniem zobaczyła, że Ryng leży bez życia w kałuży krwi na na podłodze w gabinecie. Na biurku lleżał rewolwer.

Wstępne badania wykazały, że Ryng chorował na epilepsję i miewał częste ataki. Bardzo możliwe, że w przystępie silnego ataku epilepsji, Ryng stracił przytomność i padając, uderzył się głową o jakiś sprzęt, co mogło spowodować śmierć.

Oględziny rewolweru wykazały, że z broni dawno nie strzelano. W magazynie znaleziono komplet nabojów. Służąca nie słyszała łoskotu padającego ciała. Sekcja zwłok wykaże istotną przyczynę śmierci Rynga. Dalsze energiczne dochodzenie w toku.

Ś. p. Józef Ryng pracował w Banku Polskim od chwili jego powstania i w październiku r. b. miał przejść na emeryturę. Za długoletnią pracę na stanowisku prokurenta, przedstawiony był do Krzyża Zasługi.

Pobiła komornika

Do mieszkania Kazimierza Gołkiewicza w Rembertowie przyszedł sekwestrator skarbowy, aby zabrać zasekwestrowane radio.

Żona Gołkiewicza, Jadwiga, zasypała przybyłego sekwestratora i jego pomocnika, Jana Nowaka, stekiem wyzwisk, wreszcie porwała pogrzebacz i pobiła dotkliwie Nowaka, a następnie poszczuła go psem.

Krewką niewiastę pociągnięto do odpowiedzialności.

Kradzież pieczęci

W szkole powszechnej nr 144 przy ul. Ptasiej 3, w Warszawie skradziono w tajemniczych okolicznościach z kancelarii szkoły pieczątki szkolne.

Zawiadomiona policja wszczęła energiczne dochodzenie, celem wykrycia sprawców tajemniczej kradzieży.

Zamordowała swą nieślubną córkę

pod wpływem namów ze strony męża

Wstrząsająca zbrodnia miała miejsce w Starych Koszarach obok Bydgoszczy.

Przy ulicy Szczecińskiej 10 zamieszkują młodzi małżonkowie Jankowscy. Jeszcze przed pobraniem się, Jankowski zażądał od swej narzeczonej, by usunęła w jakikolwiek sposób swą nieślubną córeczkę, Irenę.

Ponieważ kobieta zgodziła się na to, Jankowski wziął z nią ślub. Mimo danego przyrzeczenia Jankowska nie miała jednak z początku zamiaru dotrzymać makabrycznego zobowiązania. Na tym tle często wybuchały awantury, ofiarą których padała nieszczęśliwa dziewczynka. Jankowski bił ją i katował, tak, iż w paru wypadkach musiała wdać się w tę sprawę policja.

W ub. środę sąsiedzi Jankowskich zostali zaalarmowani głośnymi krzykami i lamentami, dochodzącymi z ich mieszkania. Po przybyciu paru osób, okazało się, iż dziewczynka leży w kałuży krwi, sączącej się rozbitej głowy.

W czasie gdy przybyli usiłowali ratować dziecko, Jankowski oświadczył, iż upadło ono na ostry kant kuchni i zraniło się w głowę.

Ponieważ nieszczęśliwa dziewczynka nie dawała żadnego znaku życia, zawezwano lekarza, który stwierdził, iż została ona zamordowana przez strzaskanie główki jakimś tępym narzędziem. W trakcie przeprowadzonego dochodzenia wyszło na jaw, że zabójcami są — Jankowscy.

Na miejscu ohydnej zbrodni zebrał się olbrzymi tłum, który usiłował dokonać samosądu nad potwornymi mordercami. Przybyła policja z trudem wyrwała Jankowskich z rąk rozwścieczonych sąsiadów.

Aresztowanych Jankowskich osadzono w więzieniu.

Dramatyczna scena w sądzie

Oskarżona, po wyroku, zemdlała

BUDAPESZT. Dramatyczna scena miała miejsce w budapeszteńskim sądzie karnym przy zapełnionej sali sądowej. Na ławie oskarżonych znalazła się 37-letnia rozwódka Ilona Darany, która w dniu 3 lutego b. r. zabiła 31-letniego adwokata dr. Andreasa Kronsteina w jego mieszkaniu strzałami z rewolweru.

Zmarły adwokat utrzymywał dłuższą znajomość z oskarżoną i po wielu przyrzeczeniach małżeństwa wzbraniał się ją poślubić, motywując to złym stanem swych interesów. W rzeczywistości jednak adwokat utrzymywał bliższe stosunki z innymi kobietami.

Sąd uznał Ilonę Darany winną przestępstwa i skazał ją na 6 lat ciężkiego więzienia. Podczas czytania wyroku oskarżona zemdlała i musiała tyć wyniesiona z sali sądowej. Obrona założyła sprzeciw. Pani Darany przebywa nadal w więzieniu.

Skuty w kajdany rabuś

przepłynął rzekę i uciekł

Sąd w Kutnie skazał 23-letniego Stanisława Wiśniewskiego, groźnego rabusia i złodzieja na 3 lata więzienia. Przeprowadzany pod eskortą posterunkowego P. P. Jurczyka z sądu do więzienia, Wiśniewski, zakuty w kajdany, przepłynął dopływ rzeki Ochni i uciekł na łąki.

Policjant przy pomocy przechodniów zarządził poszukiwania i po upływie dwóch godzin znaleziono zuchwałego złoczyńcę, ukrytego w zbożu.

Tramwaj rozbił dorożkę

Rannych opatrzyło Pogotowie

Na ul. Królewskiej w pobliżu Pl. Marsz. Piłsudskiego w Warszawie tramwaj linii „6" zderzył się z dorożką. Wskutek zderzenia dorożka została rozbita, dorożkarz, 55-letni Andrzej Hejduk, zam. przy ul. Chmielnej nr. 128, spadł z kozła, doznając dwuch ran tłuczonych głowy i ogólnych potłuczeń, jadąca zaś dorożką 57-letnia Barbara Przysiecka, wdowa po lekarzu, zam. przy ul. Miedzianej nr. 8, doznała potłuczenia prawej nogi i ogólnych obrażeń.

Do rannych wezwano lekarza Pogotowia Ratunkowego, który po udzieleniu pomocy przewiózł Hejduka do szp. Dziec. Jezus, Przysiecką zaś do domu.

Powiadomiona policja wszczęła dochodzenie celem ustalenia przyczyny wypadku.

Starcie samochodu z wozem

Dwie osoby ranne

Na rogatce Grochowskiej w Warszawie, samochód ciężarowy, jadący do Warszawy, prowadzony przez kierowcę, Aleksandra Jaworskiego (Żelechów), uderzył zderzakiem w jadącą furmankę, w czasie wymijania.

Starcie było tak silne, że woźnica, 56-letni Stanisław Kopyść (Wawer), oraz pomocnik jego, 25-letni Jan Jodełka (Wawer), robotnik, spadli z furmanki na bruk. Kopyść doznał poranienia głowy, Jodełka zaś — potłuczenia głowy, twarzy i pleców. Furmanka częściowo rozbita.

Lekarz Pogotowia, po opatrunku, przewiózł Kopyścia w stanie ciężkim, do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Niadomości sportowe

ESTONIA POKONAŁA FINLANDIĘ W TENISIE.

TALLIN. W międzypańtswowym meczu tenisowym rozegranym w Tallinie Estonia pokonała Finladię 12:10.

KIEROWNIK DRUŻYNY WĘGIERSKIEJ PODAŁ SIĘ DO DYMISJI.

BUDAPESZT. Po porażce piłkarskiej reprezentacji Węgier z Włochami w meczu finałowym o mistrzostwo świata w Paryżu kierownik drużyny węgierskiej podał się do dymisji.

Obecnie, jak donoszą pisma węgierskie, prezydent węgierskiej federacji piłkarskiej poseł Maety dymisji nie przyjął.

PIERWSZE WALKI O MISTRZOSTWO ŚRODKOWEJ EUROPY

PRAGA. W tydzień po zakończeniu rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo świata rozpoczynają się rozgrywki o puchar Środkowej Europy. W tych rozgrywkach biorą udział drużyny Włoch, Jugosławii, Rumunii Czechosłowacji i Węgier.

Z powodu żałoby królowej Elżbiety

odłożono wizytę królewskiej pary angielskiej w Paryżu

ŁONDYN. Wbrew przypuszczeniom, wyrażonym nieoficjalnie wczoraj, że wizyta brytyjskiej pary królewskiej do Paryża nie ulegnie odłożeniu z powodu zgonu matki królowej Elżbiety lecz nastąpią jedynie pewne zmiany w programie, ostatecznie zdecydowano wizytę odłożyć.

Ze strony francuskiej proponowano, aby miejsce królowej Elżbiety zajęła królowa wdowa Mary, ale naskutek rady lorda Halifaxa i najbliższego otoczenia dworskiego, postanowiono odłożenie wizyty, która odbędzie się dopiero w następnym miesiącu w czasie od 19 do 22 lipca.

Udawali urzędników gminnych

i kradli co się dało

W osiedlach i letniskach podstołecznych grasowała nieuchwytna, groźna banda złodziejów, która dotkliwie dała się we znaki letnikom. Dobrze zorganizowani złodzieje urządzali się w ten sposób, że udejąc urzędników gminy, przychodzili do mieszkań, rzekomo celem sprawdzenia meldunków i przy tej sposobności kradli, co się dało.

Policja przez dłuższy czas nie mogła natrafić na trop bandy, która błyskawicznie przenosiła się z terenu na teren. Po żmudnych dochodzeniach i obserwacjach, przyłapano wreszcie w dniu wczorajszym w Milanówku wszystkich złodziejów. Są to: Jan Jackowski, Józef Karasiński, Stefan Sadowski, Władysław Kudzikiewicz i Józef Piekuta, wszyscy znani, wielokrotnie notowani i karani za kradzieże.

Kradzione rzeczy gromadzono w mieszkaniu Kudzikiewicza w Grodzisku, skąd wywożono je następnie do Warszawy i sprzedawano bez pośrednictwa paserów na Placu Kercelego i Wołówce.

Całą bandę osadzono w więzieniu.

Rozstrój nerwowy

przyczyną rozpaczliwego kroku stolarza

W związku ze znalezieniem w dn. 11 b. m. samobójcy w lasku Bielańskim, donosimy, co następuje. Mężczyznę znaleźli dwaj chłopcy, którzy przerażeni pobiegli do pobliskiego domku, w którym mieści się Wydział Ogrodniczy Zarządu Miejskiego (Kamedułów 79) i zawiadomili dozorcę. Natychmiast powiadomiono Pogotowie Ratunkowe oraz policję.

Przybyły lekarz po udzieleniu pomocy przewiózł go w stanie ciężkim do szp. Św. Ducha. Mężczyzna miał poderżnięte gardło. W szpitalu dokonano natychmiast zabiegu chirurgicznego. W dniu 18-go b. m. pacjent odzyskał przytomność i zbadany przez dzielnicowego podał się za Tomasza Dyjasa. Adresu ani przyczyny targnięcia się na życie nie chciał wyjawić.

Obecnie policja ustaliła, że Dyjas zamieszkuje przy ul. Letniej nr. 8 na Pradze wraz z żoną i dziećmi i jest z zawodu stolarzem.

Przyczyną rozpaczliwego kroku był rozstrój nerwowy, spowodowany brakiem pracy.

Szarańcza w Madrycie

PARYŻ. Z Madrytu donoszą, iż ponad stolicą przeleciały olbrzymie chmury szarańczy. Ulice Madrytu pokryte zostały warstwą owadów grubości kilku centymetrów.

Również w okolicach stolicy opadły ogromne ilości szarańczy, które całkowicie ogołociły okolicę z roślinności. Miejscowa ludność walczy z szarańczą za pomocą rozpalania licznych ognisk.

Walkę z awanturnikiem stoczył dzielny policjant

Starszy posterunkowy P. P. Jan Powierza, doprowadzał do III Komisariatu zatrzymanego na ul. Wolność w Warszawie znanego awanturnika, Władysława Borgosa (Wolność 15).

Borgos rzucił się znienacka na policjanta, uderzył go „bykiem" w klatkę piersiową i usiłował wyrwać mu rewolwer. Policjant musiał stoczyć z bezczelnym opryszkiem formalną walkę, której kres położyła nadesłana z komisariatu pomoc.

Szalejącego awanturnika obezwładniono i przewieziono do komisariatu, gdzie ubranego w kaftan bezpieczeństwa, ulokowano w areszcie.

Wieści ze świata

3 MORDERSTWA W CIĄGU JEDNEGO DNIA

Niewielkie miasto powiatowe Turek pobiło swego rodzaju rekord. W ciągu jednego dnia popełniono tam 3 zbrodnie.

W jednym z tamtejszych kin zabity został pchnięciem noża bileter, który usiłował usunąć z widowni 2-ch awanturujących się osobników. Mordercy zostali aresztowani.

Tegoż dnia znaleziono w podmiejskim lasku zwłoki reemigranta, który wrócił do kraju z Francji z większą sumą pieniędzy. Sprawcy zbrodni po obrabowaniu ofiary zdołali zbiec.

Ofiarą trzeciego morderstwa padł malarz pokojowy, zabity toporkiem w czasie kłótni ze znajomym. Zabójcę aresztowano.

BURZA NAD LWOWEM

LWÓW. Nad Lwowem i okolicą przeszła gwałtowna burza. W mieście uderzyły 3 pioruny na szczęście nie powodując ofiar w ludziach. Jednocześnie rozszalała się ulewa, zalewając szereg ulic, mieszkań i suteryn.

Większe szkody wyrządziła burza pod Lwowem.

SMIERTELNA LIBACJA

BUDAPESZT. Żandarmeria północno - węgierskiej gminy Kal prowadzi śledztwo w tajemniczej aferze trucicielskiej. Podczas ślubu wiejskiego, który odbył się w gminie, zachorowało 6 osób z objawami ciężkiego zatrucia. Spośród chorych jedna osoba zmarła.

Nie ulega wątpliwości, że do potraw weselnych domieszano z nieznanych powodów arszeniku.

WULKAN DZIAŁA

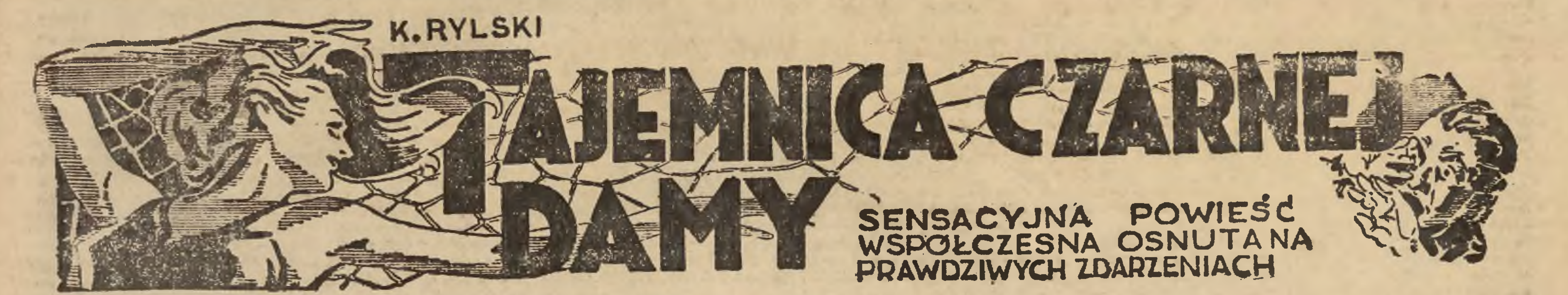
MOSKWA. Donoszą z Kamczatki, że wulkan Awanczyński po 12-tu latach wznowił swą działalność. Od 3-ch miesiecy wulkan wyrzuca masy popiołu i kamieni.

Nad kraterem widnieje olbrzymia łuna, widoczna z odległości 100 klm.

WSTRZĄSY PODZIEMNE W GRECJI

ATENY. W porcie korynckim odczuto kilka gwałtownych wstrząsów podziemnych, które według dotychczasowych wiadomości wyrządziły jedynie szkody materialne.

W miejscowości Galaxidon zarysowało się kilka domów.



Dyżurny przodownik w komisariacie odbiera tajemniczy telefon: jakiś głos woła o ratunek. W centrali telefonicznej udaje mu się stwierdzić, że jest połączony z mieszkaniem państwa Poradzkich na Marszałkowskiej numer... Udaje się tam w towarzystwie trzech policjantów i po wyważeniu drzwi, spostrzega w gabinecie na fotelu trupa starszego mężczyzny.

Po przybyciu prokuratora oraz inspektora Urzędu Śledczego stwierdzono, że zmarłym jest ziemianin Stanisław Zabluka z majątku Sosnówka.

Poszukiwania nie dały rezultatu. Pewnego dnia wyłowiono w nurtach Wisły topielca, która miał na sobie bieliznę z monogramem S P. Pani Poradzka rozpoznała w nim swego męża.

Po pogrzebie, gdy Poradzka wróciła do domu, przyniósł listonosz list, wysłany przed dwoma dniami przez Poradzkiego z Mikułowa na Śląsku.

W liście swym donosi Poradzki, że został uwięziony w jakimś domu na Śląsku — adresu sam nie zna.

Po otrzymaniu listu z Mikulowa udał się Puchała w towarzystwie szwagra Poradzkiego i kilku wywiadowców samolotem do Katowic.

Ale Poradzkiego już nie zastano, natomiast w pokoju o zakratowanym oknie leżał na podłodze chłopiec, który trwał w stanie dziwnego odrętwienia.

Pewnego dnia, gdy pani Poradzka bawiła z dziećmi w Zakopanem, niezwykła intrygantka zdołała zwabić jej męża na bal karnawałowy w Reducie.

Poradzki przybył na bal maskowy do Reduty, gdzie zbliżyła się doń piękna młoda kobieta w masce diablicy. Po krótkiej rozmowie opuścili salę balową i udali się taksówką w stronę Wilanowa.

Po tygodniu Irys zaprosiła telefonicznie Poradzkiego do hotelu „Floryda", gdzie oczekiwała go w swym pokoju.

Nazajutrz Poradzki napróżno oczekiwał telefonu Irys. Udał się do hotelu, gdzie oświadczono mu, że mieszkała tu tylko jedną dobę, po czym wyjechała. Udał się więc do biura adresowego, gdzie podano mu, że Irena Podhorska mieszka na ulicy Koszykowej.

Seweryn Poradzki rozpoczął poszukiwania za tajemniczą damą: pewnego wieczora, gdy pociągiem pośpiesznym udawał się do Lwowa — usłyszał w sąsiednim przedziale jakieś jęki. Wyszedł na korytarz, tu zobaczył tajemniczą Irys. Oświadczył, że już więcej nie opuści jej, na to zaproponowała mu, by razem wyskoczyli w biegu z wagonu.

Poradzki wyskoczył w ślad za Ireną z pociągu; konspirując przed nim wciąż swe mieszkanie, zawiozła go Irena z przewiązanymi (opaską) oczyma do swego pałacu, gdzie wprowadziła go do jednego z pokojów. Tu odwiązała mu oczy i oświadczyła: „Muszę ci teraz wszystko wyjaśnić, ale czasu mam mało, bo oczekuje mnie wódz i bracia „Bractwa Białych".

Ale zanim jeszcze Poradzki zdołał odpowiedzieć, kazała mu Irena usiąść z powrotem.

— W taki sposób nie możemy ze sobą rozmawiać, mój drogi... A sprawa jest zdaje się zbyt poważna, by można było nierozsądnie postępować.

— Pragnę wiedzieć, gdzie jestem, kim ty jesteś? — powiedział Poradzi, a w oczach jego znać było, że paniczny strach go ogarnął.

Irena zaciągnęła się dymem papierosa i odrzekła:

— Powiedziałam ci już, jesteś w domu „Bractwa Białych"... Dlatego też musiałam przewieźć cię z przewiązanymi oczami, na wypadek, jeśli nie zechcesz wstąpić do gromady naszych braci... Masz wolną drogę odwrotu,..

Oczy Poradzkiego napełniły się trwogą, rozwarły się szeroko. Przeczuwając coś złego, przerwał jej:

— Nic mnie twoi bracia nie obchodzą. Wiem jedno, pragnę byś była moją...

— A więc przerywasz naszą znajomość...

— Ira — ujął jej dłoń i począł ją całować — Nigdy, przenigdy nie chcę się już z tobą rozstawać... Czemu się tak znęcasz nade mną? Czemu mnie tak gnębisz?!

Wyrwała swą dłoń i drażniła się z nim:

— Tak jest mój kochany... Mogę należeć tylko do mężczyzny, który jest członkiem naszego bractwa...

— Ależ jaki to zakon? Po raz pierwszy słyszę o czymś podobnym, a chcesz bym z miejsca zgłosił swój akces?

— Nie słyszałeś o nas, bo stanowimy potajemny, zakonspirowany klub. Tak samo, jak również i cele nasze są mocno zakonspirowane... Nie sądź, że jesteśmy jakąś bandą... Do naszego bractwa należą tylko nieliczne osoby... I tylko zamożni, bardzo zamożni ludzie... A wobec tego, że ciebie kocham... Wobec tego, żeś mi dzisiaj dał dowód... że nie jesteś tchórzem...

— Ależ Irko, czy ty mówisz o tym na serio?

— Tak, poważnie i tak serio, jak poważną jest moja miłość...

— A co będę musiał czynić, należąc do takiego klubu? — pyta teraz Poradzki, sam zaintrygowany opowieścią Ireny.

— To samo, co każdy z nas... To samo co ja... Przede wszystkim złożyć przysięgę...

— Przysięgę?! — przerwał Poradzki z zapartym tchem — Ależ przed kim mam złożyć przysięgę?

— Wobec „Bractwa Białych", wobec naszych braci... I wykonywać każdy rozkaz naszego przewódcy...

Poradzki przypomniał sobie teraz, że już gdzieś czytał o istnieniu takich klubów. Takie tajemnicze związki organizują bogaci ludzie, dla których życie straciło urok... Muszą wypełnić swą pustkę czymś niezwykłym, nawet wtedy, gdy jest to związane z niebezpieczeństwem...

I słuchając dalej słów Ireny wydało mu się chwilami, jak gdyby słyszał naprawdę jakąś cudną i czarowną bajkę. Nagle zapytał:

— A czy dzisiejsze nasze skakanie z pociągu w pełnym biegu było także z rozkazu wodza?

Irena spojrzała na niego badawczym wzrokiem i powiedziała:

— Tak, ale pamiętaj, nikomu nie wolno o tym mówić... Niech cię pan Bóg uchowa byś się miał kiedykolwiek wyrwać jakimś słówkiem...

— A któż jest ten wódz? — pytał dalej Poradzki.

— Tego nie wolno mówić... Zobaczysz go, usłyszysz go, ale nie wolno o nic pytać... Trzeba go słuchać i wykonywać ślepo wszystkie jego rozkazy...

— Ireno, dreszcz przebiega mnie... To są jednak straszne rzeczy...

Wstała. W pięknej, wciętej sukni zarysowywał się każdy mięsień na jej kształtnym ciele. Rzuciła niedopałek papierosa do popielniczki i uwodzicielsko powiedziała:

— Wiesz już prawie wszystko... Ale nie zmuszam ciebie do niczego... Nikogo nie zmuszamy do tego, by do nas należał... Wybieraj! Ale musisz się natychmiast zdecydować... Właśnie zaraz odbędzie się posiedzenie Bractwa Białych...

— Teraz, o czwartej nad ranem? — zdziwił się Poradzki.

— Tak, a więc?

— Iro! — powiedział — Pozwól mi namyśleć się... Daj mi kilka dni czasu...

— Tylko kilka minut — odrzekła stanowczym głosem — Jeśli nie decydujesz się, musisz wracać, i to tą samą drogą, jaką tu przybyłeś...

— Irko, a ty?

— Ja tu zostanę, i oczywiście, nigdy się już nie spotkamy...

Poradzki nie wiedział sam, co ma począć. W skroniach czuł przeraźliwy ból po tylu przejściach, ujął głowę w swe dłonie i począł namyślać się... Czuł się jak człowiek, który ma świadomość tego, że przed nim zostanie rozpostarta sieć, w którą musi wpaść...

Ale jedno spojrzenie pięknej Ireny Podhorskiej — i wszelkie wahania zniknęły, jak ręką zdjęte. Tylko jak gdyby we mgle widział swą żonę, swe dzieci. Wydało mu się teraz, jak gdyby to wszystko było strasznie dalekie, tylko Irena jaśniała w blasku słońca... Zaćmiła sobą wszystko wokoło...

Nie wyobraża sobie życia, jeśli straci Irenę. A do tego, żąda od niego tak niewiele rzeczy. Nie chce, by rozstał się z Haliną... Pragnie tylko, by wstąpił do „klubu" jako brat... Cóż to szkodzi? Czego mogą się odeń domagać? Napewno nic gorszego, aniżeli wyskoczenia z pociągu w biegu. — A skoczył już przecież, i uczynił to dla Ireny, acz kolwiek mógł to przypłacić życiem...

— A więc? — zapytała znowu Irena i jak gdyby od niechcenia wzięła znowu do ręki swą czarną przepaskę — Chodź ze mną, odprowadzę cię z powrotem...

— Nie! — zerwał się Poradzki, jak gdyby zbudził się z jakiegoś koszmarnego snu — Pozostaję tu, z tobą!

— Wiedziałam, że jesteś nieustraszony... To też kocham ciebie...

Wpiła się zonwu w jego wargi, po tym powiedziała triumfującym głosem:

— Zaczekaj, kochany. Zaraz wracam. Muszę ciebie zameldować naszemu wodzowi.

Słowo „wódz" wymówiła z naciskiem i szacunkiem.

— Któż to jest? — powiedział Poradzki zdziwiony — Czy zna mnie?

— Sądzę, że powinien ciebie znać... Zna wszystkich i wie wszystko...

— A czy ja znam go? Jak się on nazywa?

— Jego nazwiska nie zna i nie powinien nikt znać — odrzekła wielce tajemniczym głosem Irena — Ale jeśli będzie tego godzien, to go poznasz...

I zanim zdążył jeszcze o coś zapytać, Irena wyszła z pokoju, a raczej wypłynęła jak eteryczne zjawisko.

Długo trwał Poradzki nieruchomo, zmieszany, rozmyślał, czy to wszystko, co mu ten czarny diabeł opowiedział, jest możliwe? Czy to prawda? Czy w Polsce istnieją takie tajemne związki, w których obowiązuje przysięga wierności aż do śmierci?

Strach zczezł. Pożerała go teraz ciekawość. — Chciał się temu wszystkiemu przyjrzeć na własne oczy. Każda chwila wydawała mu się wiecznością. Nagle zadrżał. Usłyszał różne głosy. Wydawało mu się, jak gdyby z sąsiedniego pokoju dochodziły go odgłosy ożywionej dyskusji. Czy to są ktoś nie tych „braci", o których mówiła Irena?... Zbliżył się do ściany, usiłował nadsłuchiwać, ale nie potrafił rozróżnić wyraźnie słów.

Minęło blisko dziesięć minut, Irena nie wracała. Poradzki nie mógł już dłużej usiedzieć spokojnie. Zbliżył się do okna, chciał wyjrzeć na podwórze, może zdoła rozpoznać okolicę, może dowie się, gdzie jest.

Okno było zasłonięte żelaznymi żaluzjami, które nie przepuszczały ani jednego słonecznego promienia...

Odruchowo, mimo zakazu, zbliżył się Poradzki do drzwi, chciał wyjść.

Jakże jednak był przerażony, gdy zauważył, że drzwi pokoju są zamknięte na klucz...

(Dalszy ciąg jutro)

LECH MUSZYŃSKI — COPYRIGHT BY BULL

DEMON TORU

PAMIĘTNIK KONIA WYŚCIGOWEGO

48.

Ledwo zdążyli wyjść ze stajni i zamknąć za sobą drzwi, gdy usłyszałem warkot motoru i głos Billa.

— A to co za kawały, May.. Mieliśmy się przecież spotkać w hotelu... A kogo to przyprowadziłaś tu ze sobą?

Przez kilka minut rozmawiali o czymś przed stajnią, a po tym nie słychać już było głosu tej pani i domyśliłem się że musiała odejść. Wtedy Jack odezwał się:

— Nie, drogi panie, nie radziłbym panu próbować tych sposobów... Widzi pan, ten koń od urodzenia nazywał się Demon Zła i pan nie może teraz wmówić we mnie, że nazywa się on Sammy... Niech pan wysłucha mnie spokojnie. Proszę mnie nie przekonywać, jestem zupełnie pewny tego, co teraz mówię... Nie mam zresztą najmniejszego zamiaru wsypać pana, jeśli tylko pan będzie rozsądny.

— Aha — warknął Bill. — Więc to się tak przedstawia?.. Dobrze, ile pan chce za milczenie?

— Weźmie mnie pan za wspólnika — powiedział Jack. — Powiedzmy — na pięćdziesiąt procent!..

ROZDZIAŁ XLIV

Bill zaperzył się i zaczął głośno kląć. Mówił piąte przez dziesiąte, groził, tłomaczył, ale Jack przerwał tę scenę:

— Przecież nie zmuszam pana do tego. Zrobi pan tak, jak pan uważa. Niech pan jednak pamięta o tym, że ten koń już dużo wygrał w roli „barana". Wiem dobrze, czym on jest teraz dla pana. Z pewnością zdyskwalifikuje i pana i Demona raz na zawsze, gdy dowiedzą się o tym sprytnym oszustwie.

— Tak — powiedział Bill — To prawda. Mam nóż na gardle... Dobrze. Pojedziemy do hotelu i tam pogadam ze swoim wspólnikiem. Może zgodzi się na tę transakcję...

Tej nocy Bill i Joe przyjechali do mojej stajni i jak za dawnych dobrych czasów popijali z butelki. Wreszcie Joe odezwał się po chwili milczenia:

— Ten Jack Drummond, to sprytny ptaszek. Najpierw odbił ci dziewczynę, a teraz zachciało mu się i naczego konia.

— Tak, to prawda — odpowiedział Bill. — Cóż, Joe, na to nie ma rady. Trzeba bedzie ograniczyć nasze zachcianki, a Sammy dostanie nowego współwłaściciela.

— Niech go diabli wezmą, te go bandytę, — zaklął Joe, i wyszedł z przyjacielem na dwór.

— Zdawało mi się, że są z czegoś ucieszeni, i wcale nie martwią się tym, że będą musieli polowę udziału odstąpić Jackowi. To naprawdę strasznie zabawne być koniem wyścigowym. Słyszałem o takim ogierku pełnej krwi, który naraz miał dziesięciu właścicieli, w dodatku wiecznie kłócących się między sobą.

Następnego dnia Dan dał mi pierwszy ostry galop. — Bill i Jack mierzyli czas na stoppere. Po tym obejrzeli moją nogę i Jack zadecydował:

(Dalszy ciąg jutro)

W ŚWIETLE ŻAŁOBNYCH ZNICZÓW

Czwartacy złożyli hołd poległym towarzyszom broni

Miejscowy pułk piechoty obchodzi w ramach wewnętrznych święto pułkowe.

Społeczeństwo kieleckie bierze żywy udział w obchodzie święta, manifestując swe gorące uczucia dla armii.

Podkreślić należy, że miejscowy pułk cieszy się specjalną sympatią Kielc, które przy każdej okazji wykazują gorące umiłowanie tradycji, jaka łączy miasto z jego pułkiem.

Uroczystości rozpoczęły się w dniu 23 czerwca wzruszającym apelem żałobnym pułku na Placu im. Marsz. Piłsudskiego przy płycie grobu Nieznanego Żołnierza.

W świetle pochodu i płonących zniczów na płycie złożono stosy wieńców. Wartę honorową pełnią „Czwartacy".

W dniu wczorajszym, po uroczystym nabożeństwie przy ołtarzu polowym w koszarach, nastąpiło rozdanie odznak i nagród pułkowych. Po czym odbyła się defilada pułku, budząc ogólny podziw i uwielbienie dla pięknej postawy naszego żołnierza.

Dzień żakończono obiadem żołnierskim.

Dziś o godz. 21-ej w kasynie podoficerskim odbędzie się wieczornica taneczna.

Kina kieleckie:

Czwartak Papa się żeni
Palace: Dziewczę z dalekiej północy
WF.i PW Powrót Frankensteina
Casino: Swiat mówi o nas

KOBIETA-POTWÓR PRZED SĄDEM

Siekierą w bestialski sposób zamordowała szwagra

Na sesji wyjazdowej w Pińczowie kielecki Sąd Okręgowy rozpatrzył sprawę morderczyni Marianny Banaś, która w bestialski sposób zamordowała siekierą swego szwagra Wojciecha Dynię, chcąc w ten sposób zagarnąć w posiadanie jego majątek.

Potworna morderczyni namówiła do udziału w zbrodni swego bratanka 17-letniego Jana Krupę i jego kolegę Władysława Wa'acha.

Zbrodnicza trójka uzbrojona w siekiery weszła do izby ofiary w czasie snu. Banasiowa skoczyła na łóżko, przygniotła Dynię kolanami i zadała mu straszny cios siekierą w głowę.

Następne ciosy wymierzone zostały przez małoletnich zbrodniarzy. Zalany krwią Dynia po piątym ciosie zerwał sie ostatkiem sił z posłania i rzucił się do okna. Przerażeni tym widokiem chłopcy uciekli do sieni, a Banasiowa dopadłszy szwagra, nie zważając na jego błagania o darowanie życia poczęła zasypywać go straszliwymi ciosami siekiery, masakrując w okropny sposób głowę i tułów ofiary.

Stwierdziwszy, że Dynia nie żyje, morderczyni posłała do swego przyjaciela Kulawika Franciszka po taczki chcąc wywieść ciało z domu. Ponieważ jednak dostarczone taczki skrzypiały, przeto mordercy owinęli trupa w koc i wynieśli go za wieś, gdzie porzucili w rowie.

Sąd skazał zbrodniarkę na dożywotnie więzienia, a młodocianych jej wspólników po 10 lat więzienia.

Rozprawie przewodniczył sędzia Wędrychowski. Oskarżał prok. Uhlig.

Sygnatura Km. 816/37.

Obwieszczenie
o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Kielcach, rew. II, Władysław Latacz mający kancelarię w Kielcach, ul. Słowackiego 25 na podstawie art 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 5 lipca** 1938 r. o godz. 12-ej w Kielcach, na miejscu zajęcia Aleja Legionów Nr 38, odbędzie się I-sza licytacja ruchomości, należących do Berka Laksa, składających się z 21 szt. skór wołowych, wysmarowanych na ukończeniu, nowych, oszacowanych na łączną sumę zł 525.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 21 czerwca 1938 r.

Młodociani świętokradcy

Ksiądz Rachwalski proboszcz parafii w Smogorzowie stwierdził, w kościele kradzież jednej patery, kluczy od tabernaculum i komunikantów z kielicha.

Kradzieży tej dokonali: Stefański Jerzy, lat 6, Marasek Czesław lat 7 i Nowak Mieczysław lat 6. Wymienieni służyli do mszy św., po odprawieniu której pozostali w kościele i w tym czasie dokonli wspomnianego czynu.

Chłopcy ci komunikanty z kielicha zjedli, zaś paterę i klucze od tabernaculum ukryli pod ławką w kościele, które to przedmioty odnaleziono i zwrócono ks. Rachwalskiemu.

Drobne ogłoszenia

Unieważniam

zgubioną przepustkę fabryki „Granat", dowód kolejowy, oraz roczny bilet kolejowy na nazwisko Kokoszka Wacław.

Sygnatura Km. 739/36.

Obwieszczenie
o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Kielcach, rewiru II, Władysław Latacz mający kancelarię w Kielcach, ul. Słowackiego 25 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 5 lipca** 1938 r. o godz. 10-ej w Kielcach, na miejscu zajęcia ul. Sienkiewicza Nr 74, odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, należących do Izaaka i Rywki małż. Kleimanów, składających się z szafy jasnej dębowej na ubranie w dobrym stanie, kredensu czarnego dębowego z lustrem pośrodku, w dobrym stanie, kasy ogniotrwałej, żelaznej, garnikuru mebli salonowych i innych ruchomości oszacowanych na łączną sumę zł. 2.725.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 21 czerwca 1938 r.

Prenumerata miesięczna „Kieleckiego Expressu Codziennego" łącznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową w całym kraju **2 zł. 50 gr.**
Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy w 1 szpalcie w tekście **40 gr.**, za tekstem **30 gr.** Ogłoszenia drobne **10 gr.** za słowo. Ogłoszenia matrymonialne w dziale „drobnych" **20 gr.** za słowo
Komunikaty i wzmianki **1 zł.** od wiersza. komunikatów bezpłatnych nieum ieszcza się. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Redakcja i Administracja Kielce, ul. Żytnia 8. Drukarnia „Spółdruk" Kielce, ul. Sienkiewicza 32.